BIBLIOTEKA POWIATOWA w KOSZALINIE

W sobotę i niedzielę wszyscy pomagamy przy sprzęcie zbóż

W Wietnamskiej Republice Demokratycznej

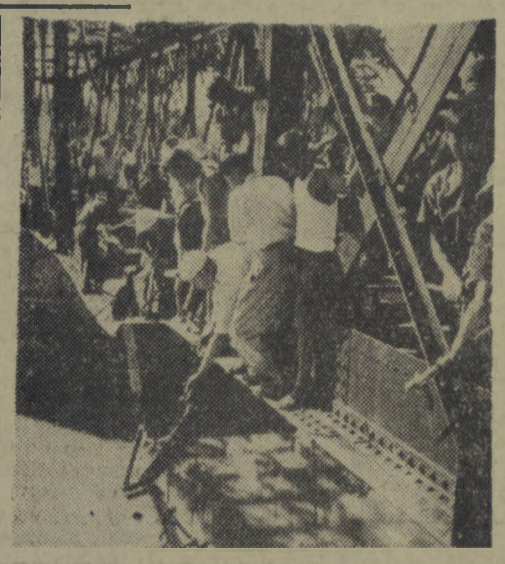

Po rozejmie w Wietnamskiej Republice Demokratycznej odbudowuje się wiele dróg i mostów zniszczonych w okresie wojny.
Na zdjęciu: odbudowa mostu w mieście Dap Csu.

W 10 rocznicę proklamowania WRD

Pozdrowienia od narodu radzieckiego

MOSKWA. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przesłali do prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha i ministra spraw zagranicznych WRD Pham Wan Donga depeszę następującej treści:

— Z okazji 10 rocznicy proklamowania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej pozdrawiamy Was i cały naród wietnamski. Życzymy narodowi wietnamskiemu nowych sukcesów w jego walce o rozwój gospodarki, kultury i podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Żywimy nadzieję, że rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i wszystkie organizacje demokratyczne kraju będą nadal uporczywie i konsekwentnie prowadziły politykę zmierzającą do zjednoczenia kraju, zgodnie z porozumieniem genewskim, w interesie całego narodu wietnamskiego.

Jesteśmy przekonani, że przyjacielskie stosunki między naszymi krajami będą nadal umacniać się i rozwijać dla dobra narodów wietnamskiego i radzieckiego, w interesie pokoju i w Azji i na całym świecie.

Witamy Miejską Konferencję

Sprawozdawczo - Wyborczą PZPR w Koszalinie

DLA każdej miejskiej czy powiatowej organizacji partyjnej, konferencja sprawozdawczo-wyborcza jest wydarzeniem niezmiernie ważnym. W dniu tym organizacja partyjna dokonuje rzetelnego, partyjnego obrachunku swej całorocznej pracy, ustala kierunki i drogi dalszej działalności, wybiera towarzyszy, w rękach których spoczywać będzie kierownictwo pracy partyjnej w ciągu całego roku.

Miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Koszalinie, która rozpoczyna się w dniu dzisiejszym, ma spełnić wszystkie te zadania w okresie szczególnie dla naszej partii poważnym — stawiającym przed nami nowe, trudne zadania.

III Plenum KC stawiając z całą mocą sprawę przestrzegania w codziennej pracy leninowskich norm życia partyjnego — kolegialności, demokracji wewnątrzpartyjnej oraz rozwijania twórczej krytyki i samokrytyki, wskazało na konieczność wzmożenia pracy partyjnej na wszystkich odcinkach, podjęcia w oparciu o te zasady zdecydowanej walki z wszelkimi wypaczeniami, rutyniarstwem, skostnieniem i biurokratyzmem. III Plenum kazało nam podjąć twórczy wysiłek w kierunku umocnienia i polepszenia form i metod partyjnej roboty.

Następne z kolei — IV Plenum KC zwróciło naszą uwagę na najważniejszy w obecnym okresie odcinek — na nasze rolnictwo, inicjując szeroką dyskusję nad przyszłym planem rozwoju rolnictwa, stawiając przed całą partią, wszystkimi organizacjami zarówno na wsi jak i w mieście sprawę współodpowiedzialności za rozwój tej gałęzi gospodarki.

Te zagadnienia wytyczają niewątpliwie kierunek konferencji. Ocena dotychczasowej linii realizacji wskazań i uchwał III Plenum KC, twórcze uogólnienie zdobytych w tej walce dobrych doświadczeń, śmiałe ujawnienie nieprzezwyciężonych dotąd braków i błędów to pierwszy warunek jaki spełniać winna konferencja.

Zastanowienie się nad wytycznymi IV Plenum KC, uświadomienie sobie wynikających stąd dla koszalińskiej organizacji zadań, przedyskutowanie np. metod pracy naszych ekip na wsi, wzbogacenie tej pracy o nowe środki i metody, to drugi, nierozerwalnie połączony z pierwszym, problem konferencji.

Przedyskutowanie tych zagadnień na konferencji, partyjna ocena pracy, wreszcie wybór do władz najlepszych, najbardziej ofiarnych i świadomych towarzyszy — wszystko to pomoże naszej miejskiej organizacji partyjnej jeszcze lepiej niż dotąd realizować linię partii, przyczyni się do tego, że miasto nasze w coraz większym stopniu spełniać będzie swą rolę nie tylko administracyjnego, lecz również gospodarczego, kulturalnego i politycznego ośrodka województwa koszalińskiego.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABCD

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Sobota 3 i niedziela 4 września 1955 roku Rok IV. Nr 210 (911)

- **Za pokojowym rozstrzyganiem sporów międzynarodowych**
- **stworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego**
- **zakazem broni masowej zagłady**

wypowiedzieli się uczestnicy sesji Unii Międzyparlamentarnej

HELSINKI. 44 konferencja Unii Międzyparlamentarnej w Helsinkach zakończyła 31 sierpnia obrady.

Na końcowym posiedzeniu dokonano uzupełniających wyborów do Komitetu Wykonawczego, do którego wchodzą przedstawiciele następujących parlamentów: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Szwajcarii, Syjamu, Finlandii, Cejlonu i Iraku. Przewodniczącym wybrano przedstawiciela Wielkiej Brytanii, lorda Stansgate.

W obradach brali udział przedstawiciele parlamentów 44 krajów. Po raz pierwszy na sesji obecni byli przedstawiciele Związku Radzieckiego i europejskich krajów demokracji ludowej. Sprawa udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej będzie rozpatrywana przez nowowybrany Komitet Wykonawczy.

Na konferencji omówiono wszechstronnie sprawę pokojowego współistnienia narodów. Nieliczni przeciwnicy pokojowego współistnienia byli izolowani. Dużą aktywność przejawiały kraje Azji i Afryki. Delegacja Sejmu PRL występowała we wszystkich ważniejszych sprawach oraz nawiązała przyjazne kontakty z delegacjami parlamentów wielu krajów.

(Dokończenie na 2 str.)

Nowe propozycje francuskie w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK. Jak podaje agencja France Presse, na czwartkowym posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel Związku Radzieckiego A. Sobolew postawił przedstawicielom państw zachodnich szereg pytań dotyczących ich ustosunkowania się wobec radzieckich propozycji z 10 maja br.

Delegat francuski Jules Moch przedstawił zupełnie nowy plan w sprawie rozbrojenia, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: zawarcie konwencji o powołaniu do życia międzynarodowej organizacji, która zajęłaby się problemem powszechnego rozbrojenia. Według koncepcji francuskiej, organizacja ta składałaby się ze zgromadzenia ogólnego wszystkich sygnatariuszy konwencji, ze stałego komitetu składającego się z przedstawicieli 15 państw, w tym 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa, z rady prawników, składającej się z 7 członków różnych narodowości oraz z administracji, na czele której stałby dyrektor generalny. W ramach administracji działałyby m. in. ruchome organa kontroli. Stały komitet tej międzynarodowej organizacji składałby sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa NZ.

Propozycje francuskie będą rozpatrywane na dalszych posiedzeniach Podkomisji Rozbrojeniowej.

Stan zdrowia Prezydenta CSR

PRAGA. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna informuje, że w ciągu ostatnich 24 godzin ogólny stan zdrowia prezydenta republiki towarzysza Antonina Zapotockyego znacznie się polepszył.

Zespół operetki amerykańskiej wystąpi w ZSRR

NOWY JORK. Charge d'affaires ZSRR w Stanach Zjednoczonych S. R. Striganow w imieniu Ministerstwa Kultury ZSRR przekazał zespołowi operetki „Everyman" zaproszenie na występy do Związku Radzieckiego. Wicedyrektor operetki Robert Breen przyjął to zaproszenie. Zespół przybędzie do ZSRR w IV kwartale br. i wystawi operetkę amerykańską „Porgy and Bess".

O wymianę delegacji związkowych między ZSRR i USA

NOWY JORK. Organ Amerykańskiej Federacji Pracy w stanie Massachusetts „New England Journal of Labour" omawia w specjalnym artykule sprawę wymiany delegacji między USA a ZSRR. Pismo wyraża się z uznaniem o niedawnej wymianie delegacji rolniczych oraz proponuje przeprowadzenie wymiany delegacji związkowych.

Wspólna manifestacja polsko-niemiecka zakończyła spływ do granicy pokoju

KOSTRZYN N/ODRĄ. 1 września w Kostrzyniu nad Odrą odbyło się zakończenie wielkiej imprezy turystycznej „Spływ wodami Polski do granicy pokoju", w którym na szlakach wodnych od Dunajca i Jezior Augustowskich, Sanu i Noteci aż po Odrę wzięło udział łącznie 3 300 żeglarzy i kajakarzy z różnych stron kraju.

W uroczystości zakończenia spływu oprócz około 500 uczestników ostatniego etapu oraz miejscowego społeczeństwa wzięła udział delegacja młodzieży niemieckiej z przewodniczącym centralnej komisji turystyki i wędrówek NRD Wolfgangiem Noetzlem.

S/s „Kiliński" powrócił do kraju

GDYNIA. W późnych godzinach wieczornych 1 bm. zawinął do Gdyni s/s „Kiliński", którego załoga przez około 9 miesięcy udzielała braterskiej pomocy narodowi wietnamskiemu, — w wykonaniu układu rozejmowego. Dokonywała ona przewozów sprzętu oraz wojska z południa na północ kraju.

Z frontu WALKI O PLAN

Z zakładów produkcyjnych naszego województwa napływają meldunki o wykonaniu planu za sierpień br.

Spośród zakładów przemysłu terenowego pierwsze miejsce w realizacji miesięcznego planu produkcji zdobyły Zakłady Przemysłu Terenowego w Drawsku Pomorskim. Wykonały one plan sierpniowy w 101,9 proc.

* * *

O 11 proc. przekroczyła plan sierpniowy załoga Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego. Na szczególne wyróżnienie zasługują tokarze i spawacze. Wymienić tu należy tow. tow. Wełnickiego, Rostowskiego, Kaźmierczaka i Dubickiego.

* * *

W 109,2 proc. miesięczny plan produkcji za sierpień wykonała Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych. Do przekroczenia planu przyczyniło się m. in. ulepszenie pracy w spawalni. Dużą pomoc załodze spawalni okazali pracownicy umysłowi oraz młodzieżowa brygada szturmowa, która pracuje na zagrożonych odcinkach.

* * *

Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu wykonały plan sierpniowy dzień przed terminem. Na wyróżnienie zasługuje oddział tkalni, który podniósł jakość produkcji o 7,6 proc. oraz obniżył koszty własne o 1,5 proc. Niezbyt rytmicznie natomiast pracuje oddział farbiarni, którego kierownikiem jest Mazurkiewicz. Jakość produkcji tego oddziału pozostawia wiele do życzenia. Należy znaleźć przyczynę takiego stanu rzeczy i dołożyć starań, by istniejąca sytuacja uległa poprawie.

OFIARNIE i wydajnie pracują załogi PGR-owskie naszego województwa, członkowie spółdzielni produkcyjnych, kombajnerzy i traktorzyści w kampanii żniwno-omłotowej. Nie szczędzą wysiłku, ażeby przyspieszyć sprzęt zbóż, nie dopuścić do zmarnowania ani jednego kwintala.

Wydatna jest również pomoc ekip społecznych z województw centralnych oraz mieszkańców miast i miasteczek naszego województwa. Wszyscy bowiem rozumieją, że najważniejszą obecnie sprawą jest jak najszybsze zebranie bogatych plonów z naszych pól, wygranie wielkiej bitwy o chleb. Rozumieją, że jest to nie tylko sprawa wsi, ale i całego społeczeństwa.

Pomimo jednak dużego wysiłku, sporo plonów, szczególnie w powiatach północnych pozostaje jeszcze na polu. Tysiące kwintali zbóż oczekuje jeszcze na zwózkę. Dlatego też musimy obecnie dołożyć wszelkich starań, wykorzystać wszelkie posiadane siły i środki, ażeby przyspieszyć sprzęt reszty zbóż. Ze względu na rozpoczynające się deszcze jest to sprawa bardzo pilna.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, podobnie jak w ubiegłych tygodniach, z miast i miasteczek naszego województwa wyjadą tysiące robotników i pracowników fabryk, zakładów pracy i różnych instytucji, aby pomóc PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w sprzęcie zbóż.

Mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej! Zgłaszajcie się gremialnie do wyjazdu na spółdzielcze i PGR-owskie pola. Nie żałujcie swego serdecznego trudu, nie marnujcie ani chwili w czasie prac żniwnych. Organizujcie indywidualne i międzygrupowe współzawodnictwo o jak najszybszy sprzęt zbóż.

Kierownicy zakładów pracy! Ułatwiajcie swym pracownikom wyjazd do PGR i spółdzielń produkcyjnych, skierujcie cały posiadany transport do pomocy w zwózce plonów z pól.

Dyrektorzy zespołów i kierownicy gospodarstw PGR! Przygotujcie się należycie do przyjęcia pomocy społecznej, zorganizujcie umiejętnie pracę, zapewnijcie robotnikom miast szeroki front robót. Zadbajcie jednocześnie o stworzenie im odpowiednich warunków pracy, zabezpieczcie im wyżywienie.

Wykorzystując należycie pomoc społeczną zapewnijcie również szeroki front robót własnym pracownikom i członkom ich rodzin. Wiele gospodarstw zakończyło już całkowicie sprzęt zbóż. Dokonujcie więc przerzutu ludzi, sprzętu i transportu z tych gospodarstw na najbardziej zagrożone odcinki.

Wykorzystajmy wszelkie siły i środki, wszelkie rezerwy dla jak najszybszego zakończenia kampanii żniwnej!

(r)

Pilne zadania PGR

Znacznie lepiej niż w ubiegłym roku przebiegają dostawy zbóż dla państwa z PGR naszego województwa. Do dnia dzisiejszego już 10 zespołów PGR wykonało roczny plan dostaw. Pierwsze — bo już w drugiej połowie sierpnia — zameldowały o wykonaniu planu zespoły — Jastrowie, Złotów, Dobrzno, Koczała, Biały Bór, Lotyń i Błńcze. Ostatnio zaś o wykonaniu rocznego planu dostaw zboża doniosły zespoły PGR Nowy Dwór, Połczyn Zdrój i Okonek.

A oto procent wykonania planów rocznych dostaw przez zjednoczenia województwa koszalińskiego:

Zjednoczenie	**Walcz**	**— 71,3 proc.**
„	**Szczecinek**	**— 67,3 „**
„	**Słupsk**	**— 45,7 „**
„	**Połczyn Zdrój**	**— 43,5 „**
„	**Koszalin**	**— 38,5 „**
„	**Sławno**	**— 26,2 „**

Z tabelki tej wynika, że Zjednoczenie Walcz zdecydowanie wysuwa się w dostawach zboża na czoło. Dościga go Zjednoczenie Szczecinek. Dalsze zaś, a szczególnie Zjednoczenie Sławno, pozostają znacznie w tyle. Można jednak przypuszczać, że sytuacja ta w najbliższych dniach ulegnie zmianie. Przyspieszony został poważnie, szczególnie w Sławnie i Słupsku, sprzęt zbóż z pola oraz omłoty. Zależy teraz tylko od utrzymania tempa końcowych prac żniwnych i omłotów, od umiejętnej organizacji pracy w ze-

(Dokończenie na 2 str.)

Radziecko-jugosłowiańskie rokowania handlowe

MOSKWA. W okresie od 23 sierpnia do 1 września rb. toczyły się w Moskwie rokowania między delegacją gospodarczą rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii a delegacją gospodarczą rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W toku rokowań rozpatrzono sprawy związane z wymianą handlową oraz współpracą gospodarczą, jak również perspektywy długotrwałej współpracy między Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Po rozmowach japońsko-amerykańskich

Szigemitsu nie osiągnął sukcesu

NOWY JORK. W Waszyngtonie zakończone zostały rozmowy między ministrem spraw zagranicznych Japonii Szigemitsu a sekretarzem stanu Dullesem i innymi przedstawicielami rządu USA. Po rozmowach opublikowano wspólny komunikat amerykańsko-japoński.

Komunikat stwierdza, że w toku rokowań omówiono ostatnie wydarzenia międzynarodowe, a mianowicie: wyniki konferencji genewskiej, sprawę rozbrojenia i przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Rozpatrzono również sytuację na Dalekim Wschodzie.

* * *

NOWY JORK. Prasa amerykańska w komentarzach na temat zakończonych ostatnio rokowań amerykańsko - japońskich podkreśla, że Szigemitsu nie udało się załatwić szeregu ważnych problemów.

Agencja Associated Press pisze, że Szigemitsu „nie osiągnął wielkich sukcesów" w czasie pobytu w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone — zaznacza agencja — uchyliły się od wszelkich zobowiązań dotyczących zwrotu Japonii wysp Okinawa i Riu-kiu. Ponadto odmówiły one wyrażenia zgody na zmniejszenie ograniczeń w handlu z Chinami, aczkolwiek „Szigemitsu oświadczył, że Japonia odczuwa potrzebę takiej wymiany handlowej".

Większość prasy podkreśla, iż Stany Zjednoczone nie zgodziły się na wycofanie wojsk amerykańskich z Japonii, co rozczarowało Szigemitsu. „New York Herald Tribune" pisze, że Szigemitsu wezwał Stany Zjednoczone do wycofania swych wojsk do roku 1958, ale „nie otrzymał prawdopodobnie żadnych zobowiązań w tej sprawie".

Jeśli Szigemitsu przyjechał do Stanów Zjednoczonych, by osiągnąć porozumienie co do terminu wycofania wojsk amerykańskich z Japonii — pisze „Baltimor Sun" — to „wyjeżdża on do domu rozczarowany". Podkreślając negatywne stanowisko USA w tej sprawie, dziennik zaznacza, że Stany Zjednoczone „nie zamierzają tak szybko opuścić Japonii". Analogiczny pogląd wyraża „Washington Post and Times Herald".

Peron nie ustąpił

NOWY JORK. Prezydent Argentyny Peron w piśmie przesłanym do członków partii peronistycznej oraz do Powszechnej Konfederacji Pracy oświadczył, iż gotów jest ustąpić ze stanowiska prezydenta, jeśli może to wpłynąć na zagwarantowanie pokoju w kraju. Po burzliwych manifestacjach swych zwolenników Peron zmienił w godzinach wieczornych 31 sierpnia decyzję i postanowił pozostać na stanowisku prezydenta. O zmianie swej decyzji oznajmił on w przemówieniu wygłoszonym na wielkim wiecu w Buenos Aires. Zaatakował przy tym ostro swych przeciwników politycznych.

Zakończenie sesji Unii Międzyparlamentarnej

(Dokończenie z 1 str.)

HELSINKI. Po zakończeniu obrad 44 konferencji Unii Międzyparlamentarnej uchwalono szereg rezolucji mających doniosłe znaczenie dla dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, dla nawiązania współpracy i stworzenia atmosfery zaufania między krajami o różnych ustrojach społecznych.

Rezolucja dotycząca prawnych i moralnych zasad współistnienia podkreśla, że pokojowe współistnienie między wszystkimi krajami odpowiada dążeniom wszystkich narodów, co z kolei wymaga, aby rządy przestrzegały norm prawa międzynarodowego, a zwłaszcza zasad przewidujących: wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej, nieagresję, nieingerowanie w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek państwa, wyrzeczenie się planów imperialistycznych i dyskryminacji rasowej. Rezolucja wzywa wszystkie państwa, aby rozstrzygały wszystkie spory środkami pokojowymi.

Rezolucja w sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia zawiera apel do parlamentów wszystkich krajów świata, aby wpłynęły na rządy i skłoniły je do podjęcia kroków w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Rezolucja podkreśla, że francusko-angielskie propozycje w sprawie rozbrojenia zostały przyjęte za podstawę prac Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które osiągnęło także porozumienie co do konieczności rozszerzenia współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej oraz wzywa do ustanowienia kontroli nad zbrojeniami atomowymi i wodorowymi, jak również zbrojeniami zwykłego typu. Rezolucja wzywa do ogłoszenia zakazu broni masowej zagłady i do stopniowej redukcji sił zbrojnych oraz do podjęcia niezbędnych kroków w celu zawarcia porozumienia w sprawie rozbrojenia.

W rezolucji dotyczącej współpracy gospodarczej Unia Międzyparlamentarna podkreśla, że rozwój tej współpracy jest jednym z najważniejszych warunków pokojowego współistnienia. W najbliższej przyszłości powinna się odbyć ogólnoświatowa konferencja, która przyczyniłaby się do osiągnięcia porozumienia w sprawie zniesienia wszelkich ograniczeń natury gospodarczej i zwiększenia liczby układów handlowych.

W sprawie wymiany kulturalnej konferencja uchwaliła rezolucję wzywającą parlamenty do zaaprobowania zaleceń UNESCO dotyczących wymiany wiadomości o charakterze naukowym i kulturalnym.

Następna rezolucja podkreśla z zadowoleniem zawartą w deklaracji Rady Najwyższej ZSRR propozycję w sprawie nawiązania bezpośrednich kontaktów między parlamentami. Rezolucja ta zwraca uwagę wszystkich parlamentów na konieczność podnoszenia ich autorytetu i wzywa raz jeszcze do utrwalenia pokoju.

Pozostałe rezolucje dotyczą m. in. walki z bezrobociem, uprawnień przewodniczących parlamentów oraz wzajemnego uznania dyplomów uniwersyteckich. Jedna z rezolucji konferencji wyraża ubolewanie, że problem osób przesiedlonych nie został dotychczas rozwiązany.

Pilne zadania PGR

(Dokończenie z 1 str.)

społach tych zjednoczeń. Dlatego też dobrze będzie, jeżeli poszczególne zespoły z odstających w dostawach zjednoczeń przejmą niektóre formy pracy PGR-ów przodujących — zwłaszcza zjednoczenia wałeckiego. Tam to właśnie zadbano w czas o to, by z gospodarstw, które pierwsze zakończyły prace żniwno-omłotowe, przerzucać sprzęt i ludzi do gospodarstw potrzebujących pomocy. W zespołach tego zjednoczenia, dzięki umiejętnej pracy agitacyjnej aktywu, najwięcej rodzin robotników PGR, najwięcej stosunkowo pracowników administracji, brało udział w bezpośredniej pracy na polu przy sprzęcie zbóż i przy omłotach.

A sprawa udziału rodzin pracowników PGR, jak również samych pracowników administracyjnych w pracach polowych jest nadal jak najbardziej aktualna. Trzeba bowiem wiedzieć, że pozostało jeszcze do sprzątnięcia zboże z ponad 30 tysięcy ha, zaś roślin motylkowych, oleistych itp., z około 40 tysięcy ha.

Nie można przy tym zapominać o nadchodzących siewach, wykopkach i innych pracach polowych, przy których wszelka pomoc PGR-om będzie niezmiernie potrzebna.

Powracając jeszcze do zwózki zboża z pól, trzeba stwierdzić, że jak dotychczas gospodarstwa PGR nie potrafiły zapewnić sobie szerszej pomocy tych indywidualnych chłopów, którzy posiadają wozy i konie i prace na własnym polu już zakończyli. Liczne są przykłady na to, że chłopi chętnie z taką pomocą przychodzą. Należy tylko do nich bezpośrednio dotrzeć, zachęcić ich do pracy w PGR, wskazać na płynące stąd dla nich korzyści.

Pilną sprawą dla wszystkich zespołów jest wymłócenie i odstawa ziarna siewnego. Jak co roku, Centrala Tekstylna nie dostarczyła jeszcze worków, co oczywiście, nie przyspiesza prac na tym odcinku.

Jak wiadomo siewy za pasem. Dlatego też pilną pracą jest również orka przedsiewna. Tymczasem nienajlepiej przebiega ona w naszych PGR.

Do dnia dzisiejszego pozostało jeszcze 25 tysięcy ha do zorania. Stąd też słuszna decyzja Centralnego Zarządu PGR, by wydzielić specjalne ekipy traktorowe do przeprowadzania orek.

Jak więc widzimy, roboty w PGR nagromadziło się sporo. A każda pilna, nie cierpiąca zwłoki. Umiejętna organizacja pracy kierownictw zespołów i gospodarstw, wydatna pomoc instancji i organizacji partyjnych przy pokonywaniu trudności i usuwaniu usterek — jest więc niezbędna. Od organizacji partyjnych, od każdego aktywisty zależy przede wszystkim, by każdy pegeerowiec zrozumiał, że każdy z nas swoją pracą decyduje o zebraniu bez strat tegorocznych pięknych urodzajów, o obfitych plonach przyszłorocznych. Stare bowiem przysłowie mówi: jak posiejesz, tak będziesz zbierał.

Indie prowadzą i będą nadal prowadzić politykę pokoju

Oświadczenie Nehru

DELHI. W Delhi rozpoczęło się 1 bm. posiedzenie przewodniczących i sekretarzy komitetów terenowych Hinduskiej Partii Kongresowej.

Jak podaje prasa hinduska, na posiedzeniu tym premier Nehru wygłosił przemówienie poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej rządu hinduskiego, w którym podkreślił, że Indie prowadzą politykę pokoju i dążą do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych w drodze rokowań, a nie przy pomocy działań wojennych.

„Cieszę się — powiedział Nehru — że wielkie mocarstwa coraz lepiej rozumieją tę zasadę i zgadzają się z nią. Metoda pokojowych rokowań przyczyniła się do osłabienia napięcia międzynarodowego".

Premier Nehru stwierdził również, iż rząd Indii oraz Hinduska Partia Kongresowa będą również w przyszłości prowadzić politykę rozwiązywania konfliktów w drodze pokojowej, zarówno jeśli chodzi o terytorium Goa, jak i o inne posiadłości portugalskie w Indiach.

Krwawe zajścia na pograniczu Izraela i Egiptu

LONDYN. Z Kairu donoszą, że w piątek w późnych godzinach wieczornych doszło do nowych krwawych zajść w rejonie Gazy. 7 czołgów izraelskich przekroczyło linię demarkacyjną w pobliżu Khan Younie. Czołgi otoczyły egipski posterunek policyjny i otworzyły ogień. Żołnierze izraelscy usiłowali wysadzić budynek posterunku w powietrze, zmuszeni zostali jednak do wycofania się. W czasie starć zginęło 10 osób.

Rozjemca z ramienia ONZ gen. Burns ponownie wezwał Egipt i Izrael do zaprzestania wszelkich wrogich działań. W odpowiedzi rzecznik izraelskiego MSZ oświadczył, że rząd izraelski zgadza się jedynie na warunkowe przerwanie ognia. Dodał on jednocześnie, że nastąpi to dopiero wówczas, gdy „Izrael zostanie zabezpieczony przed atakami Egiptu".

Blisko 1400 osób zginęło w Algerze w ciągu ostatnich 12 dni

PARYŻ. Według ostatnich obliczeń, podczas rozruchów w Algerze, które miały miejsce w ostatniej dekadzie sierpnia, zginęło prawie 1 400 osób. Walki w Algerze trwają nadal. Powstańcy zestrzelili helikopter francuski. Również w Maroku wojska francuskie dławią ruch wyzwoleńczy. Nowy rezydent generalny Francji w Maroku udał się do sułtana Ben Arafy, by skłonić go do rezygnacji z tronu.

Prasa francuska nie ukrywa, że sytuacja w Afryce północnej jest nadal napięta. Jak podaje „Franc Tireur", w wielu punktach Algeru doszło do krwawych starć między wojskami a oddziałami powstańczymi. 31 sierpnia — jak podaje oficjalny komunikat — oddziały żandarmerii zabiły 23 powstańców i zraniły przeszło 70. W okolicy El-Arrusz powstańcy algerscy zestrzelili helikopter francuski. Pilot helikoptera zginął.

Prasa podsumowuje, że w ciągu ostatnich 12 dni w Algerze zginęło 1 273 powstańców oraz 123 żołnierzy francuskich. Po stronie Francuzów było 223 rannych. Wojska francuskie wzięły do niewoli 1 024 jeńców.

Przegląd wydarzeń

JEDEN z dziennikarzy francuskich, bynajmniej nie zaliczający się do gatunku postępowych, mówił mi podczas konferencji genewskiej, że problemem, który największą troską przejmuje polityków zachodnich, są sprawy kolonialne. W istocie rzeczy — powiedział — cały wysiłek rządów koncentruje się na akcji opóźniania procesu wyzwalania się terenów kolonialnych. Trudności stają się coraz większe. Konferencja w Bandungu, na której kraje Azji i Afryki, niezależnie od ustroju, z taką siłą wypowiedziały się przeciwko kolonializmowi, była potężnym ciosem wymierzonym w politykę państw imperialistycznych.

PROCES, KTÓREGO NIC NIE POWSTRZYMA

TRZEBA przyznać, że ostatnie wydarzenia aż nadto plastycznie zilustrowały słowa francuskiego dziennikarza. Lud Maroka udowodnił, że nie można lekceważyć jego woli. Znienawidzony sułtan Ben Arafa zostaje zdetronizowany; generalny rezydent Francji w Maroku został już zmieniony. Deportowany przed dwoma laty przez władze francuskie sułtan, Ben Jussef, który dla narodu marokańskiego jest symbolem walki o niezawisłość narodową, ma wrócić do kraju. W najbliższym czasie ma być ustanowiony rząd, bardziej niż dotychczas reprezentatywny. Tak przedstawia się porozumienie zawarte między rządem francuskim i przedstawicielami narodu marokańskiego.

Uwaga opinii publicznej skupia się obecnie na sytuacji w Algerze. Jak stwierdza korespondent angielskiej agencji Reutera, „nadziejom, że proponowany przez Francję „nowy ład" przyniesie pokój w Maroku, nie towarzyszy podobny optymizm w sprawach Algeru". W ciągu ostatnich 12 dni zginęło w starciach francusko-algerskich 1 273 powstańców algerskich oraz 123 żołnierzy francuskich. Do Algeru kierowane są coraz nowe posiłki wojskowe. Doświadczenia uczą, że represje nie przynoszą rozwiązań — nie można działać w poprzek woli narodu.

W INTERESIE NARODU NIEMIECKIEGO

O PRAWDZIE tej przekonać się musiał również Adenauer, który przygotowuje się obecnie do wyjazdu do Moskwy. Nacisk opinii publicznej w całych Niemczech był tak silny, że dalsze zwlekanie stało się wręcz niebezpieczne dla rządu w Bonn.

Katolicki tygodnik „Echo der Zeit" stwierdził, że Niemcy pragną „zmiany orientacji w polityce zagranicznej rządu federalnego w duchu nowej polityki międzynarodowej". Grupa byłych wojskowych, w której skład wchodzą takie osobistości, jak były feldmarszałek von Paulus, jak znany generał, Nehring, jak były wyższy urzędnik bońskiego ministerstwa spraw wojskowych, płk. von Bonin, ogłosiła proklamację, której treść stanowi potępienie polityki Adenauera. W proklamacji stwierdza się, że zabezpieczenie pokoju w Europie oraz zjednoczenie Niemiec, są funkcją proponowanego przez Związek Radziecki paktu bezpieczeństwa zbiorowego. „Kanclerz związkowy, dr Adenauer — powiedział na berlińskim zjeździe b. wojskowych gen. Nehring — dowodził, że jego polityka siły, polegająca na jednostronnym politycznym i wojskowym włączeniu Niemiec zachodnich do bloku państw zachodnich, doprowadzi do zjednoczenia. Wielu Niemców uwierzyło w to. Dzisiaj możemy stwierdzić, że koncepcje kanclerza są nierealne". Jest to najdelikatniejsza forma określenia bankructwa polityki Adenauera, polityki „z pozycji siły".

DUCH GENEWY

POD znakiem ducha Genewy rozpoczęły się w Nowym Jorku 29 sierpnia obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Od czwartku obrady Podkomisji Rozbrojeniowej weszły w stadium poufności, co nie przeszkadza, że prasa światowa snuje rozważania na temat ich przebiegu. „Debata w Podkomisji Rozbrojeniowej — pisze dziennik francuski „Monde" — która weszła w fazę poufną, nabiera coraz bardziej charakteru dialogu amerykańsko-radzieckiego. We wtorek Stassen i Sobolew spotkali się już po raz trzeci.

Amerykanie przyjęli jeden z punktów, dotyczących zaproponowanego przez Rosjan systemu inspekcji, mianowicie wyrazili zgodę na przebywanie inspektorów w węzłowych punktach obu krajów. Nie jest to tak wiele, jeśli uzmysłowimy sobie, jak bardzo naprzód poszedł w swych propozycjach z 10 maja Związek Radziecki. Kolej obecnie jest na mocarstwa zachodnie, które muszą poczynić ustępstwa, jeśli istotnie pragną osiągnięcia porozumienia w tej sprawie.

Jak podkreśla londyński „Evening Star", rozmowy rozbrojeniowe w Nowym Jorku rozpoczęły się w atmosferze, która usprawiedliwia nadzieję, że doprowadzą one nie tylko do rozbrojenia, lecz również sprzyjać będą rozwojowi w kierunku utrwalenia pokoju na świecie. Genewa stanowiła doniosły etap w tym rozwoju.

NIE ZNACZY TO, BY NIE BYŁO TRUDNOŚCI

CZY to oznacza, że zupełnie dobrze dzieje się już na tym najlepszym ze światów? Takie wnioski byłyby, oczywiście, niebezpiecznym zamykaniem oczu na to, iż istnieją w świecie siły, którym nie w smak jest odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Prasa amerykańska podkreśla, że w oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli Stanów Zjednoczonych dają się zauważyć pewne „złagodzenia" akcenty, czego dowodem są wystąpienia Eisenhowera i Dullesa. Prasa łączy wyraźnie ten fakt ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy obradować mają w październiku na podstawie dyrektyw, uchwalonych na genewskiej konferencji szefów rządów. Jest to, innymi słowy, „ustawianie się" do nowej konferencji.

Z pewnością nie służy odprężeniu międzynarodowemu artykuł, który ukazał się w londyńskim „Timesie", pod wymownym tytułem „Obrona Środkowego Wschodu". Jak niezmiennie czkawka powtarzają się w tym artykule zwroty, żywcem przeniesione z okresu zimnej wojny, a więc i „zagrożenie" i „umocnienie oraz przedłużenie prawego skrzydła paktu atlantyckiego w Grecji i Turcji". Słusznie więc pisze „Prawda", że zawsze, kiedy na Zachodzie mówi się o „obronie", ma się na celu usprawiedliwienie wojennych planów, nie mających nic wspólnego z utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa.

Jak z tego widać, droga do pełnego odprężenia sytuacji międzynarodowej, najeżona jest jeszcze wieloma trudnościami. I tylko od zdecydowanej postawy narodów zależy, by trudności te zostały przezwyciężone.

KAZIMIERZ GOLDE

Na marginesie konferencji sierpniowej nauczycieli szkół DOSZ

Kilka uwag o szkołach mechanizatorów rolnictwa

W dniach 26 i 27 sierpnia obradowała w Koszalinie konferencja dyrektorów, nauczycieli, wychowawców i kierowników warsztatów szkół DOSZ. Konferencja poświęcona była omówieniu zadań stojących przed szkolnictwem zawodowym w bieżącym roku szkolnym, wspólnej wymianie doświadczeń. W czasie obrad ogólnych i podczas dyskusji w sekcjach przedmiotowych zastanawiano się nad tym, jakie kroki należy poczynić, by usunąć istniejące jeszcze braki, a tym samym podnieść poziom nauczania. Obrady zakończyły się powzięciem konkretnych wniosków do pracy w bieżącym roku szkolnym.

Spośród wielu problemów poruszonych na konferencji zajmijmy się kilkoma, związanymi ze szkolnictwem rolniczym.

* *

Cztery istniejące w naszym województwie zasadnicze szkoły mechanizacji rolnictwa rozpoczynają drugi rok swej pracy. W tym roku mury ich opuszczą pierwsi absolwenci. Na nowe kadry traktorzystów - mechaników oczekują nasze POM-y i PGR-y, w których stale zwiększa się park maszyn nowy.

Pierwszy rok nauki w szkołach mechanizacji rolnictwa zamyka się bilansem niezbyt pomyślnym. Zbyt duży był odpływ młodzieży w czasie roku szkolnego, poziom nauczania nie był jeszcze zadowalający.

Szkoły mechanizatorów rolnictwa nie cieszą się dostateczną popularnością. Potwierdza to fakt, iż do tej pory liczba podań o przyjęcie sięga 70% posiadanych miejsc. Szkoły te wymagają więc szczególnej uwagi ze strony DOSZ i CUSZ.

O WŁAŚCIWĄ ATMOSFERĘ NAUKI

Do szkół mechanizacji rolnictwa przychodzi młodzież z ukończoną szkołą podstawową. Często taka, która ma za sobą kilka lat pracy zawodowej. Nie zawsze łatwa jest to do wychowania młodzież. Nie brak wśród niej i wichrzycieli, którzy sami się nie uczą i innych odciągają od nauki. Ale przecież większość to tacy, którzy chcą zdobyć dobry i popłatny zawód, którzy garną się do nauki. Na tej młodzieży trzeba oprzeć się już od pierwszych dni roku szkolnego, a wówczas nie zaistnieje taki wypadek jak w ub. roku w Czaplinku, gdzie ton nadawały jednostki chuligańskie i one doprowadziły do odpływu pewnej ilości uczniów. Pracą nad wychowaniem młodzieży powinny zająć się bliżej ZMP i inne organizacje, działające na terenie szkoły.

CZY TYLKO DOBRY FACHOWIEC?

Nauka w szkole trwa dwa lata. W ciągu tego krótkiego okresu czasu uczniowie, oprócz wiadomości ogólnych, zdobywają zawód traktorzysty-mechanika. Program, zwłaszcza dla II klas, jest obszerny (tym niemniej w pełni możliwy do zrealizowania). Ale czy i ten obszerny program jest wystarczający? Chodzi przecież nie tylko o to, by wyszkolić traktorzystów, którzy będą umieli dobrze orać czy bronować. Absolwent szkoły mechanizacji rolnictwa winien być czymś więcej. Słusznie więc jeden z dyskutantów proponował, by szkoła zapoznała ucznia ze statutami spółdzielń produkcyjnych, wymiarem obowiązkowych dostaw itp. aktualnymi sprawami wsi.

Ważną również sprawą, wielokrotnie poruszaną w dyskusji, jest urozmaicenie ćwiczeń warsztatowych w klasie pierwszej. W ubiegłym roku uczniowie przez dłuższy czas wykonywali stale jedne i te same przedmioty np. klucze płaskie. Wywoływało to wśród nich zniechęcenie. W bieżącym roku szkolnym trzeba ten błąd usunąć, uczynić szkolenie, zwłaszcza warsztatowe, ciekawym.

I na jeszcze jedno należy zwrócić uwagę, mianowicie na ściślejszą współpracę między nauczycielami zawodu i przedmiotów teoretycznych. Nauczyciele zawodu winni częściej sygnalizować wykładowcom przedmiotów teoretycznych o lukach w wiadomościach uczniów. Przyczyni się to poważnie do podniesienia poziomu nauczania.

LAWINA PAPIERKÓW

„W ciągu 8 miesięcy br. przeszło przez moje ręce 1 447 różnych pism urzędowych. Zapełniły one 55 teczek szkolnych, nie licząc segregatorów prowadzonych przez warsztaty i internat" — stwierdził w dyskusji dyr. ZSMR w Czaplinku tow. Mirowicz. Przykłady podobnego zasypywania urzędowymi papierkami mogliby przytoczyć również dyrektorzy innych szkół. Nadmierna ilość pism urzędowych z DOSZ i CUSZ, czasem sprzecznych z sobą, ściąganie dyrektorów na konferencje do Koszalina w wypadkach, gdy można by się bez tego obejść — oto, co utrudnia dyrektorom kierownictwo procesem dydaktycznym szkoły.

Instrukcja CUSZ w sprawie zmniejszenia korespondencji służbowej, mimo iż likwiduje niektóre sprawozdania i plany — większego odciążenia nie przynosi. W rezultacie, dyrektor szkoły niewiele czasu może poświęcić osobistemu kontaktowi z młodzieżą, by poznać nurtujące ją sprawy.

W zbyt dużym stopniu zbiurokratyzowana została również praca nauczycieli zawodu. Wypełnianie skomplikowanych dzienników szkolenia produkcyjnego, kart roboczych uczniów, kont zużycia materiałowego itp. zajmuje im dziennie 1—2 godz. Należałoby się więc zastanowić nad uproszczeniem tej sprawozdawczości.

ZAOPATRYWAĆ SZKOŁY CENTRALNIE

Ważny problem—to zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe i materiały do produkcji. Rozpoczyna się nowy rok szkolny a z zaopatrzeniem w pomoce naukowe nie jest dobrze. Szkoły na własną rękę czynią starania o przydział niezdatnych już do pracy „Ursusów", „Zetorów" i maszyn rolniczych, na których uczniowie praktycznie zapoznaliby się z budową i działaniem mechanizmów. Te starania przysparzają sporo kłopotu i nie zawsze są uwieńczone dobrym skutkiem. Radykalnym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie centralnego zaopatrzenia w pomoce naukowe przez CUSZ czy DOSZ.

O wielu drobnych i poważniejszych brakach sygnalizowali dyskutanci na naradzie. Skarżono się np. na szczupłe zaopatrzenie w materiały do produkcji. Braki te często wynikają nie z winy DOSZ, ale są i takie, których usunięcie leży w jej możliwościach. To np., że szkoła w Czaplinku otrzymała obrabiarki bez silników, że budowa kuchni trwa tam już kilka lat, że kierownictwo warsztatów z Jastrowia bezskutecznie dopomina się o przydział beczek na paliwo itp., to sprawy, które można i trzeba szybko uregulować.

* * *

Tych kilka luźnych uwag na marginesie sierpniowej konferencji szkolnictwa zawodowego bynajmniej nie pretenduje do wyczerpania wszystkich spraw, związanych z polepszeniem poziomu nauczania w szkołach mechanizacji rolnictwa.

Zasadnicze szkoły mechanizacji rolnictwa istnieją w naszym województwie dopiero rok. Wiele niedomagań można więc zapisać na konto braku doświadczenia. Dlatego właśnie zachodzi potrzeba otoczenia ich specjalną opieką, zorganizowania wspólnej wymiany doświadczeń. Dla tych, którzy pragną zabrać głos w tej sprawie, szeroko otwieramy łamy naszej gazety.

J. PELCZAR

Na zdjęciu górnym: nowy budynek szkolny w gromadzie Łobudzice.
Na zdjęciu dolnym: a tak wyglądała stara „szkoła" w tej samej gromadzie.

Zabezpieczyć na czas ziarno siewne

Wprawdzie nie wszędzie jeszcze zakończono sprzęt zbóż, w pełni trwają omłoty, ale czas już pomyśleć o przygotowaniach do siewu ozimin. Jednym z ważnych czynników terminowego przeprowadzenia jesiennej kampanii siewnej jest zabezpieczenie na czas potrzebnej ilości kwalifikowanego ziarna siewnego.

W tej dziedzinie, niestety, występuje w naszym województwie dużo zaniedbań. Wiele PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych zwleka z wysyłką próbek zbóż kwalifikowanych do stacji oceny nasion. Szereg gospodarstw państwowych i spółdzielczych jeszcze nie przystąpiło do omłotów tych zbóż, lub też nie wiadomo dlaczego ociąga się z wysłaniem próbek do badania. Z tej niewielkiej ilości próbek, które nadesłano do oceny, część została zdyskwalifikowana ze względu na słabą siłę kiełkowania ziarna, zbyt dużą wilgotność, a nawet nadmierne zanieczyszczenie.

Ta sytuacja winna ulec radykalnej zmianie. Już w tych dniach trzeba rozpocząć wymianę ziarna siewnego dla chłopów. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne winny więc szybko przystąpić do omłotów zbóż przeznaczonych na wymianę i przesłać ich próbki stacjom oceny nasion, aby gospodarstwa chłopskie mogły być w terminie zaopatrzone w doborowy materiał siewny.

Sprawą tą powinny jak najszybciej zająć się powiatowe zarządy rolnictwa. Trzeba również zwrócić uwagę na sporadyczne wypadki odstawiania zamiast zbóż konsumpcyjnych — zbóż kwalifikowanych do punktu skupu na poczet obowiązkowych dostaw. Jest to niedopuszczalne gdyż tym samym zmniejsza się ilość kwalifikowanego ziarna siewnego

(p.)

Nasi czytelnicy i korespondenci o przebiegu dostaw zboża

Jak nas informuje Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Siemczynie, pow. Szczecinek, roczny plan dostaw zboża dla państwa ze wsi Głęboczek wykonali rolnicy: Antoni Kunicki, Zygmunt Ślaza, Stefan Jagliński, Jan Boniecki, Jan Hajdukiewicz, Wincenty Szwajkowski i Eugeniusz Czyczyn a ze wsi Siemczyno — Feliks Skowron, Wincenty Urban, Eljasz Hałubczat i Jan Tomaszewski.

* * *

Spółdzielcy z Żeleźnicy w powiecie złotowskim podjęli zobowiązanie: do 31 grudnia br. rozliczyć się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Zobowiązanie to jest w trakcie realizowania. Do 30 sierpnia wykonano roczny plan dostaw zboża i rozliczono się z POM w Złotowie.

Do podejmowania podobnych zobowiązań spółdzielcy z Żeleźnicy wzywają wszystkie spółdzielnie w powiecie złotowskim.

(S. Paw.)

Z problemów koszalińskiego rzemiosła

Niewykorzystany zakład

ZAPEWNE niewielu jest ludzi, którzy wiedzą, że na terenie naszego województwa, w Słupsku, istnieje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Ta mało znana, a w naszych warunkach bardzo potrzebna instytucja istnieje już 5 rok. Jak sama nazwa wskazuje, ma ona na celu doskonalenie naszego rzemiosła, podnoszenie poziomu fachowego jego pracowników oraz szkolenie uczniów w różnych zanikających zawodach, jak: kowalstwo ręczne, kołodziejstwo, zduństwo itp., prowadząc różnego rodzaju kursy krótko i długoterminowe. Zakład ten jest uzupełnieniem całego systemu szkolenia zawodowego, podległego Centralnemu Zarz. Szkolnictwa Zawodowego, przygotowującego kadry specjalistów dla przemysłu kluczowego czy też zawodów typowych. Zakład ten ma być bazą dla spółdzielczości pracy i zakładów usługowych. Oprócz szkolenia młodzieży ma on także umożliwić osobom starszym zdobycie wiadomości teoretycznych dla zdania egzaminów mistrzowskich, czy też osobom przyuczonym do zawodu — zdanie egzaminów czeladniczych.

ZADANIA, A RZECZYWISTOŚĆ

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że wyniki 5-letniej działalności Zakładu Doskonalenia Rzemiosła są bardzo skromne. Zarówno pod względem samej gospodarki administracyjno-finansowej jak i efektów pracy nad zasilaniem fachowymi kadrami placówek usługowych naszego województwa. Ale o tym później.

Zakład nie otrzymuje żadnych dotacji. Utrzymuje się ze środków własnych, uzyskanych z prowadzenia kursów na zlecenie różnych instytucji czy ministerstw oraz ze sprzedaży wyrobów produkowanych w warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych. Zakład ten organizowano w trudnych warunkach. Brak wyposażenia i środków finansowych potęgował jeszcze brak odpowiednich ludzi, którzy umieliby pokierować właściwie pracą tej placówki. Nieustanne zmiany personelu w księgowości, a co się z tym wiązało, sposobu prowadzenia ewidencji, uniemożliwiały właściwe orientowanie się w stanie gospodarki zakładu. Bezmyślna i nieoszczędna gospodarka wyrażająca się w przerostach administracyjnych i zlecaniu różnych prac osobom obcym doprowadziła do powstania w latach 1950—53 strat na sumę 623 tys. zł. Żeby zdać sobie sprawę z ogromu tych strat, należy zaznaczyć, że jest to półtoraroczny budżet zakładu.

Piętrzyły się więc trudności, uniemożliwiając prawidłową pracę i rozwój zakładu. Nowe władze wybrane pod koniec 1953 r. jako pierwszoplanowe zadanie wyznaczyły sobie uporządkowanie gospodarki finansowej i administracyjnej zakładu, a także spłacenie powstałych długów. Ograniczając do niezbędnego minimum wydatki, likwidując przerosty administracyjne i zwiększając obroty warsztatów szkoleniowo-produkcyjnych, zakład rozpoczął bieżący rok, mając jeszcze do spłacenia tylko 37 procent ogólnej sumy zadłużeń.

KTÓRĘDY DROGA?

Oczywiście tego rodzaju pociągnięcia były niezbędne. Jednakże w toku realizacji tych słusznych planów, wypaczono do pewnego stopnia cel, dla którego Zakład Doskonalenia Rzemiosła powołano do życia.

Przypomnijmy sobie wymienione na wstępie artykułu zadania, jakie stoją przed zakładem i dodajmy, że nosi on nazwę KOSZALIŃSKI Zakład Doskonalenia Rzemiosła, a dojdziemy do sedna sprawy. Zakład ma pracować nad podniesieniem koszalińskiego rzemiosła. A tymczasem zestawienie przeprowadzonych kursów w ubiegłym i bieżącym roku wskazuje, że na ogólną liczbę 16 kursów zorganizowanych w okresie od lutego 1954 r. do lipca br., jeden, jedyny kurs zgrupował ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Brali w nim udział kandydaci na majstrów-maślarzy. W pozostałych, uczestniczyli inspektorzy bhp, planiści, członkowie rad nadzorczych i członkowie zarządów. Kursy te odbywały się w przeważającej większości na zlecenie Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Brali w nich udział słuchacze z całego kraju. Np. na kursie majstrów-maślarzy, na 45 uczestników, z naszego województwa było tylko 5. Na kursie zegarmistrzowskim na 22 uczestników tylko 3 z województwa koszalińskiego. Na zleconym przez Centralny Zarząd Przemysłu Torfowego kursie dla inspektorów bhp był taki sam procentowy udział słuchaczy z terenu województwa.

Tak więc poważne zastrzeżenia można mieć i do tematyki kursów i do doboru słuchaczy. Przecież zakład ma za zadanie szkolić przede wszystkim ludzi naszego terenu, a potrzeby pod tym względem są u nas wielkie. Dla usprawnienia pracy już istniejących spółdzielczych punktów usługowych na wsi i uruchomienia nowych, potrzebne są setki kowali, kołodziejów, stelmachów, szewców, mleczarzy, mechaników itp.

Rozpanoszone w spółdzielniach pracy, zakładach przemysłu terenowego brakoróbstwo jest między innymi wynikiem braku dostatecznej ilości odpowiednio wyszkolonych fachowców.

Spółdzielnia drzewna „Czyn" w Miastku, na ogólną liczbę 200 zatrudnionych posiada tylko 6 fachowców. Przydałby się kurs dla pracowników spółdzielni „Dąb Pomorski" która słynie z brakoróbstwa. Brak fachowców odczuwają dotkliwie spółdzielnie szewców w Złocieńcu i elektryków w Jastrowiu. Nie przypadkowe też są nasze trudności w wykonywaniu planów wydobycia torfu.

Kierownicy naszych wojewódzkich instytucji narzekają często na brak wykwalifikowanych kadr. Narzekając, nie wykorzystują jednak tak poważnych możliwości rozwiązania tego istotnego dla naszego województwa problemu za pomocą Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Słupsku. Dysponują także funduszami, których nie wykorzystują, albo wręcz marnotrawią często, powierzając prowadzenie szkolenia przyzakładowego ludziom nie przygotowanym do tego.

PRZYJDŹMY Z POMOCĄ

Po to, by Zakład Doskonalenia Rzemiosła przyjął właściwy kierunek pracy i rozwoju, pomóc mu musi — zobowiązana zresztą do tego — Centrala Zakładów Szkolenia Rzemiosła. Pomoc ta powinna zmierzać tak w kierunku wzmocnienia organizacyjnego i finansowego słupskiej placówki jak i w kierunku doboru dla niej fachowej kadry wykładowców.

Dotychczasowi wykładowcy werbowani spośród WZSP często lekceważą sobie zlecone im wykłady.

Z wydatną pomocą mogą też przyjść zakładowi WZSP i WZPT. Pomoc ta może i powinna wyrazić się przede wszystkim w zleceniu prowadzenia kursów specjalistycznych. Nie trzeba dodawać, że korzyści z tego będą obustronne.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — jako gospodarz terenu — powinno stać się koordynatorem prac związanych ze szkoleniem rzemieślników w różnych branżach i więcej pomagać warsztatowi szkoleniowo-produkcyjnemu zakładu.

JÓZEF SZWEDZIK
instruktor Wydz. Ekonom.
KW PZPR
w Koszalinie

VII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 5 bm. o godz. 10, w sali konferencyjnej Prez. Woj. RN w Koszalinie, odbędzie się VII sesja Woj. RN. Sesja ta poświęcona będzie sprawom rozwoju kultury na Ziemi Koszalińskiej.

VIII sesja Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie

Prez. PRN w Koszalinie, zwołuje VIII sesję Powiatowej Rady Narodowej poświęconą sprawie siewów jesiennych i wykopków. Sesja odbędzie się dzisiaj o godz. 10 w sali obrad Prezydium Woj. RN.

Uwaga gospodynie domowe!

Wielki konkurs - cenne nagrody

Już jutro otwarcie wystawy artykułów gospodarstwa domowego

Jak nas informuje dyrekcja „Arqedu" termin składania wzorów takich artykułów gospodarstwa domowego których brak jest na naszym rynku, został przedłużony do dnia 10 bm. Jeszcze dziś można je składać w hurtowniach „Arqedu", w Koszalinie ul. Zwycięstwa 56 i w Słupsku ul. Jaracza 10 oraz we wszystkich sklepach artykułów gospodarstwa domowego MHD i PSS. Od jutra natomiast tj. od 4 września eksponaty dostarczać należy bezpośrednio na teren wystawy.

Wystawa mieścić się będzie w Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa CUSZ w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 30 i trwać będzie od 4 do 11 bm. Na wystawie prowadzona będzie również sprzedaż hurtowa towarów. Skorzystają z tego udogodnienia na pewno kierownicy sklepów detalicznych.

Do naszej Redakcji wpłynęło już wiele wypełnionych kuponów konkursowych. W związku jednak z licznymi zapytaniami informujemy, że biorący udział w konkursie - ankiecie winni wypełnić przynajmniej jeden z punktów trzech zasadniczych pytań zawartych w kuponie konkursowym. Właściciele wypełnionych w ten sposób kuponów wezmą udział w losowaniu nagród. Odbędzie się ono w dniu 11 bm. W tym samym dniu rozlosowane zostaną również nagrody dla właścicieli eksponatów, dostarczonych na wystawę. Nagrody te można oglądać już od jutra na terenie wystawy.

Dla tych, którzy wezmą udział w konkursie przewidziany jest szereg takich nagród jak: radioodbiornik „Pionier", wózek dziecięcy, żelazko do prasowania, wazon kryształowy i inne.

Poniżej zamieszczamy kolejny kupon konkursowy.

Kupon

1. W jakich sklepach artykułów gospodarstwa domowego brak jest towarów następującej branży:
   a) elektrotechnicznej nr sklepu: . . . . . .
   artykuł . . . . . .
   b) metalowej nr sklepu . . . . . .
   artykuł . . . . . .
   c) chemicznej nr sklepu . . . . . .
   artykuł . . . . . .
   d) ceramiczno-szklanej nr sklepu . . . . . .
   artykuł . . . . . .
   e) szczotkarsko-drzewnej i wikliniarskiej nr sklepu . . . .
   artykuł . . . . . .
2. Jakie towary nie są jeszcze produkowane, a są potrzebne w gospodarstwie domowym w branżach:
   a) elektrotechnicznej . . . . . .
   b) metalowej . . . . . .
   c) chemicznej . . . . . .
   d) ceramiczno-szklanej . . . . . .
   e) szczotkarsko-drzewnej i wikliniarskiej . . . . . .
   . . . . . .
3. W których sklepach kupuję najchętniej artykuły gospodarstwa domowego: . . . . . .
   Imię i nazwisko . . . . . .
   Miejsce zamieszkania . . . . . .

Wypełnione kupony należy nadsyłać na adres Redakcji „Głosu Koszalińskiego", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs Arqedu", w terminie do dnia 10 bm.

Spacerkiem po peronach

W POCZEKALNI na stacji kolejowej w Barwicach, pow. Szczecinek, nie wprawiono do dnia dzisiejszego wybitej jeszcze w kwietniu szyby.

Czy nie należałoby pomyśleć o tym przed nastaniem chłodów?

W. Wrześniak
czytelnik „Głosu"

* * *

NA stacji Stary Chwalim pow. Szczecinek, lampy znajdujące się na peronie palą się od 29 sierpnia bez przerwy. Należy jak najszybciej położyć kres marnotrawstwu energii elektrycznej.

* * *

NA stacji kolejowej w Białogardzie są dwa przejścia na perony. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby obydwa przejścia były otwarte. Tymczasem — czynne jest tylko jedno. W rezultacie tego, przy dużej ilości przechodzących po drożnych w przejściu panuje tłok.

Kierownictwo stacji w Białogardzie powinno postarać się, by drugie przejście na perony zostało udostępnione dla podróżnych.

St. Szałek
korespondent „Głosu"

Festyn Przyjaźni w Strzekęcinie

W dniu 4 bm. odbędzie się w Strzekęcinie koło Koszalina Festyn Przyjaźni, zorganizowany z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Początek o godz. 15. W programie przewiduje się m. in. występy zespołów artystycznych, imprezy sportowe i szereg innych rozrywek.

Dojazd do Strzekęcina autobusami MKS ze Starego Rynku, które kursować będą od godz. 8 rano (co godzinę) do 22. Koszt przejazdu 4 zł.

CO, GDZIE, KIEDY?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Córka pułku", godziny 16, 18 20. „Młoda Gwardia" — „Alarm w cyrku"; **SŁUPSK** — „Polonia" — „Krzysztof Kolumb"; „1 Maj" — „Rezerwowy gracz"; **BIAŁOGARD** — „Dzień bez kłamstwa"; **SZCZECINEK** — „Achtung! Banditen!"; **WAŁCZ** — „Natchnienie"; **USTKA** — „Neapolitańczycy w Mediolanie"; **SŁAWNO** — „Maciovia"; **DARŁOWO** — „Głos przeznaczenia"; **BYTÓW** — „Okrutne morze"; **MIASTKO** — „Małżeństwo Krzeczyńskiego"; **CZŁUCHÓW** — „Jutro będzie za późno"; **ZŁOTÓW** — „Urok szatana"; **JASTROWIE** — „Opowieść atlantycka"; **ŚWIDWIN** — „Fort Eureka"; **DRAWSKO** — „Upiór na sprzedaż"; **ZŁOCIENIEC** — „Godziny nadziei"; **CZAPLINEK** — „Niebezpieczne ścieżki"; **POŁCZYN ZDRÓJ** — „Dygnitarz na tratwie"; **KOŁOBRZEG** — „Próba wierności".

RADIO

PROGRAM I

na dzień 4. 9. 1955 r. (niedziela)

Program dnia 5.53, 10.50. Wiad. 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00. 6.05 Muz. 6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Od Lannera do Straussa. 7.50 Sportowcy wiejscy na start. 8.00 Wieś tańczy i śpiewa. 8.15 Muz. baletowa. 8.20. 5:0 dla młodości. 9.05 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 Mozaika muz. 10.00 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 10.20 Koncert solistów. 10.57 Koncert życzeń. 13.00 Skrzynka ogólna PR. 13.10 Aud. oświatowa. 13.23 Melodie do tańca. 14.05 Audycja dla wsi. 14.15 Koncert estradowy. 15.00 Koncert żywego słowa. 15.30 Muz. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Baśń o tysiąconogim" słuch. 17.05 Utwory wiolonczelowe. 17.20 Dla każdego coś miłego. 18.30 „Wdowa z Efezu". 19.30 Na pięciolinii. 20.25 Utwory fortepianowe. 20.40 Muz. tan. 21.25 „Mistrzowie sceny operowej" Wiktoria de Los Angeles — sopr. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.30 Muzyka taneczna.

JAKA DZIŚ BĘDZIE pogoda?

Dziś, niestety, znowu chmurno. Możliwe są przelotne, miejscowe opady. Wiatry zwiększą swą siłę do 9, a nawet chwilami 12 m na sekundę. Obniży się również maksymalna temperatura dnia, która dziś nie przekroczy raczej 20° C.

W niedzielę pogoda nie ulegnie przypuszczalnie większym zmianom. Dla przestrogi plażowiczom: możliwe deszcze.

Zapytujemy dlaczego...

...punkt skupu wełny Gminnej Spółdzielni w Kołobrzegu był zamknięty 25 sierpnia br.? Na drzwiach wisiała karteczka informująca, że z powodu urlopu personelu sklep jest zamknięty, a otwarty jest tylko w dni targowe. Ponieważ w sklepie tym odbywa się wymiana tekstyliów za len dostarczony przez plantatorów, niedopuszczalne jest, by był on otwarty tylko w dni targowe.

* * *

...Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Kołobrzegu, nie przydzielił do tej pory tekstyliów na wymianę za len Gminnej Spółdzielni w Dygowie?

KRONIKA sądowa

Szajka złodziei poniosła zasłużoną karę

Przed kilku dniami, przed Sądem Wojewódzkim w Koszalinie odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Urbańskiemu, Mieczysławowi Sakowiczowi i Barbarze Dobrowolskiej.

Wszyscy wymienieni pracowali w dziale inkasa Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Nr 2 w Słupsku.

Jak wykazała rozprawa, jesienią 1953 roku kierownik działu inkasa Stanisław Urbański namówił kasjerkę Barbarę Dobrowolską do popełnienia przestępstwa polegającego na przywłaszczaniu wpłat za gaz, światło i wodę. Pieniędzmi tymi kasjerka dzieliła się z Urbańskim, a dla zatuszowania nadużycie wpisywała pobranych kwot. Urbański rozzuchwalony powodzeniem popełnianej kradzieży, postanowił rozszerzyć zakres swej „działalności". W tym celu wciągnął on do współpracy Mieczysława Sakowicza — kontrolera z działu inkasa.

W rezultacie, w czasie od listopada 1953 roku do sierpnia r. ub. przywłaszczyli oni sobie łącznie kwotę ponad 165 tysięcy złotych.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał oskarżonych Stanisława Urbańskiego i Mieczysława Sakowicza na karę 6 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 5 lat, a oskarżonej Barbarze Dobrowolskiej wymierzył karę 3 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres lat 4.

(B. K.)

„Po prostu"

To tytuł pisma studentów i młodej inteligencji, o charakterze społeczno-kulturalnym, którego pierwszy numer ukaże się 4 września.

Znajdziecie w nim artykuły o problemach moralno-obyczajowych, etycznych, filozoficznych, społecznych, politycznych i kulturalnych.

Do nabycia w kioskach.

Gwarancją otrzymania każdego numeru tygodnika jest prenumerata pocztowa.

ZE SPORTU

Sportowcy-kolejarze dla uczczenia swego święta

Otrzymaliśmy meldunek Rady Koła Sportowego ZS Kolejarz w Szczecinku, w którym donosi ona o zobowiązaniach podjętych przez koło dla uczczenia Dnia Kolejarza który obchodzić będziemy w dniu 11 września.

Między innymi koło postanowiło zorganizować na stadionie sportowym w Szczecinku, w dniu 11 września, spartakiadę sportową w lekkoatletyce. W spartakiadzie wezmą udział sportowcy miejscowego Kolejarza oraz zawodnicy ZS Kolejarz z całego województwa koszalińskiego, jak również pracownicy kolejowi węzła szczecineckiego.

Spartakiada ta, jak spodziewają się organizatorzy, przyczyni się w znacznej mierze do zrealizowania zadań planowych w dziedzinie SPO i zdobywania klas sportowych. Równocześnie będzie ona poważnym bodźcem dla pobudzenia zaniedbanej dotychczas na terenie Szczecinka tak pięknej zalety sportu jaką jest lekkoatletyka.

Głosy prasy o meczu Polska—CSR

Prasa sportowa Czechosłowacji omawia szczegółowo spotkanie lekkoatletyczne Czechosłowacja—Polska, podkreślając ciężko wywalczone zwycięstwo w spotkaniu mężczyzn i porażkę kobiet w spotkaniu z dużo lepszymi Polkami.

„Spotkanie z Polską można porównać tylko do spotkania ze Związkiem Radzieckim, które odbyło się w ubiegłym roku, bowiem i w spotkaniu z Polską lekkoatleci Czechosłowacji musieli walczyć od pierwszej do ostatniej chwili z całym oddaniem" — pisze większość gazet czechosłowackich.

„Czeskoslovenski Sport" pisze: „Era polskiej lekkoatletyki z czasów Kusocińskiego, Heljasza, Wajsówny, wraca znowu do rąk Chromika, Lewandowskiego, Ruta, Ożoga, Adamczyka, Ciachówny, Wagnerowej i innych. Polacy w ciągu 10 lat od zakończenia wojny zrobili w sporcie ogromne postępy".

„Mlada Fronta": — „Piękne rekordy Polski i Czechosłowacji oraz wspaniały czas Chromika w biegu na 3 000 m z przeszkodami są dowodem tego, że Brno widziało najpiękniejsze spotkanie w swojej historii".

„Lidove Demokracie": — „Brno widziało wspaniałe walki, widziało fenomenalny bieg Chromika — nowego rekordzisty świata, kilka rekordów krajowych oraz było świadkiem spotkania dwóch wyrównanych reprezentacji Polski i CSR".

„Svobodne Slovo": — „Niespodziewane zwycięstwo męskiej reprezentacji CSR nad Polakami. Wspaniały dramat sportowy w dwóch obrazach i 20 odsłonach. Tak wyglądało spotkanie reprezentacji Polski i Czechosłowacji w Brnie. Zwycięstwo lekkoatletów CSR nad ich kolegami z Polski jest jednym z najcenniejszych".

Nie raid a wyścig uliczny organizuje WRZZ

We wczorajszym numerze gazety, omyłkowo podaliśmy, że WRZZ w Koszalinie organizuje raid motorowy. Jak się okazuje nie będzie to raid, lecz uliczny wyścig motocyklowy w obwodzie zamkniętym, na trasie ulic: Zwycięstwa, 1 Maja, Alfreda Lampe i Wojska Polskiego. Start i meta będą się znajdowały na Placu Stalina.

Przygotowania do wyścigu wskazują na to, że zawodnicy naszego województwa toczyć będą zacięte walki o zdobycie pierwszego miejsca.

Jak się dowiadujemy, w wyścigu zapowiedziało już do tej pory swój udział ponad 30 zawodników, wśród których znajdują się znani na naszym terenie: Hübel, Derkacz, Mytenia, Gładkowski, Widuchowski i inni.

Będzie on więc niewątpliwie ciekawą i emocjonującą imprezą motorową, których brak tak ostatnio dawał się odczuwać w Koszalinie.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz **Zjednoczone Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).**

UCZNI CHĘTNYCH DO ZDOBYCIA ZAWODU murarza, tynkarza, betoniarza, cieśli zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).** Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu. **Płaca w/g układu zbiorowego.**

K—324-0

UWAGA — UWAGA

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W SŁUPSKU

zawiadamia

że z dniem 1 września 1955 roku

zostaje otwarty

WZORCOWY SKLEP TEKSTYLNY

przy ul. Obrońców Stalingradu Nr 4

Sklep ten zaopatrzony będzie w szeroki asortyment **tkanin wełnianych, bawełnianych oraz jedwabnych.**

K—335-0

SIATKA DRUCIANA OGRODZENIOWA

DO SPRZEDANIA W KAŻDEJ ILOŚCI

...jon „Las" Jastrowie, pow. Wałcz, tel. 79.

K—337-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435. Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 511. Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-95. Dział Rolny 38-10. Dział Terenowy i Informacji 32-85. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12 Sekretarz Redakcji w godzinach 12 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 36-56, 23-01. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-08. Prenumerata pocztowa w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. Przedsiębiorstwo Państwowe Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. tel. 2696. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. C-6-106. Nr zam. 210.

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III. Sobota 3 i niedziela 4 września 1955 roku Nr 34 (147)

List z Warszawy

Czy to bajka czyniebajka?

Z wielkiego malowidła, zajmującego całą ścianę biblioteki Pałacu Młodzieży, który mieści się w czterech kondygnacjach Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, patrzą ku mnie dobrze znane z dzieciństwa postacie. Oto sierotka Marysia, „co miała włoski, jak słoneczne światło, oczy jak fiołki leśne, a w sercu tęskność i żałość". Dostrzegam sprytną mordkę lisa Sadełka, sławnego łapikura. Na zielonej, malowanej łączce skubią trawę białe gąski... Dokoła tronu królewskiego drużyna wiernych krasnoludków w jaskrawej odzieży, w pstrych kapturach... Starzy przyjaciele z bajki Marii Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi"!

Atmosfera baśniowości powitała mnie od progu Pałacu. I nie opuszcza podczas kilkugodzinnego zwiedzania ponad 80 sal młodzieżowej części Pałacu Kultury i Nauki.

Przez szklany sufit słoneczne promienie rozświetlają ogród zimowy, w którym zieleni się, kwitnie roślinność wszystkich stref geograficznych. W akwariach, umieszczonych w niszach wzdłuż ścian ogrodu, migocą tęczowo najrozmaitsze ryby — te, które spotykamy w wodach Europy i inne, egzotyczne. Będą je pielęgnować, podobnie, jak i wszystkie rosnące tu rośliny, mali biologowie. W pracowni, przylegającej do ogrodu, są mikroskopy, pisma botaniczne...

Pałac Młodzieży ma i własną salę kinową. Odbywać się tu będą prelekcje ilustrowane przezroczami. Tutaj także uczestnicy zespołu filmowego demonstrować będą, nakręcone przez siebie kroniki Pałacu i filmy kukiełkowe. Pracownia, opatrzona napisem „Sami filmujemy", zawiera wyposażenie prawdziwego atelier filmowego — kamerę do zdjęć, jupitery.

Wielu zwolenników będzie miał, niewątpliwie, gabinet żeglugi, zaopatrzony we wszystkie urządzenia, służące do nawigacji. W obszernej hali „zajęć praktycznych" montowane są właśnie najprawdziwsze obrabiarki i tokarki. W obszernej sali, zwanej balową, odbywać będzie próby zespół choreograficzny, a w olbrzymiej hali sportowej rozgrywane będą mecze siatkówki i koszykówki.

Zajrzałam też do podręcznego magazynu, skąd warszawskie szkoły będą mogły wypożyczać bezpłatnie sprzęt sportowy i turystyczny oraz instrumenty muzyczne. Gdy potrzebny będzie akordeon na szkolną zabawę, gdy projektowana będzie wycieczka rowerowa — jak za dotknięciem różdżki czarodziej

(Dokończenie na 3 str.)

Ciekawe prawda?...

Stała troska o sprawy szkoły

KONFERENCJE sierpniowe nauczycieli oraz rozpoczynający się nowy rok szkolny, przypominają komitetom powiatowym i całemu aktywowi partyjnemu o potrzebie stałego interesowania się jedną z najważniejszych spraw naszego życia. Sprawą tą jest szkoła i jej problemy, a więc kwestia wychowania młodego pokolenia na budowniczych socjalizmu.

Głównym zagadnieniem, jakie staje obecnie przed naszym szkolnictwem, które wypływało przede wszystkim na konferencjach sierpniowych, to pytanie, jak zbliżyć nauczyciela do ucznia. Pragniemy bowiem, aby nauczyciele pozyskali jeszcze większe zaufanie i miłość młodzieży, aby ich wysiłek dawał jeszcze lepsze rezultaty. Możliwe to będzie m. in. wówczas, gdy nauczyciele w sposób bardziej zrozumiały, z jeszcze większą niż dotychczas sumiennością przekazywać będą zasoby swej wiedzy młodszemu pokoleniu. Gdy będą unikać sloganowości, wiążąc w miarę możności treść nauki z życiem codziennym. Wraz ze zwiększonymi wymaganiami wobec samych siebie, łatwiej będzie nauczycielstwu podnosić wymagania wobec uczniów. Uczniowie, silniej przeżywając i lepiej uzmysławiając sobie problemy współczesności, czynić będą szybsze postępy, głębiej przyswajać sobie będą naukowy pogląd na świat.

Partia nasza przykłada wielką wagę do sprawy wychowania młodzieży, troszczy się o zapewnienie warunków jak najlepszego jej rozwoju. Wszystkim dzieciom w wieku szkolnym stwarza się coraz lepsze warunki nauki. Wybudowaliśmy i odbudowaliśmy tysiące szkół, wykształciliśmy tysiące młodych nauczycieli, zapewniliśmy dzieciom tanie podręczniki, które są coraz lepiej opracowywane.

To wszystko prawda. Ale szkoły, zwłaszcza w małych miasteczkach i wioskach, natrafiają co dzień na dziesiątki trudności. Samotnemu nauczycielowi, czy młodemu kierownikowi szkoły, wielką pomoc mogą okazać aktywiści partyjni, instancje partyjne.

Kierowanie szkołą jest znacznie trudniejsze niż kierowanie zakładem produkcyjnym. Tym bardziej więc zagadnienia związane ze szkolnictwem nie mogą nigdy znikać z pola widzenia członków partii. Muszą oni stale interesować się tym, co się dzieje w szkole, jak szkoła, poszczególni nauczyciele, wychowują dzieci, jak krzewią naukowy światopogląd. Nie jest nam obojętne czy nauczyciel wykłada z przekonaniem, z sercem, z pragnieniem dotarcia do umysłu i duszy ucznia, czy też „odbębnia" lekcję.

Instancje partyjne muszą stale troszczyć się o to, aby praca szkoły odbywała się pod każdym względem w jak najlepszych warunkach, aby trudności były w porę usuwane. Niestety, w niektórych naszych komitetach partyjnych, wśród części aktywu, wysoce niedostateczne jest pragnienie, aby ze szkoły swojego terenu uczynić przodującą placówkę wychowawczą, aby stworzyć niezbędne ku temu warunki materialne i odpowiednią atmosferę.

Nauczycielstwo — w olbrzymiej większości ofiarny oddział naszego frontu ideologicznego — traktuje swoją pracę jako szczytne powołanie. Znamy setki nauczycieli, którzy nie zrażeni bardzo trudnymi niekiedy warunkami, czy nawet niejedną przykrością, wytrwale spełniają swe obowiązki. Wzbudzają szacunek, są kochani przez młodzież. Do ich słów ma zaufanie otoczenie, łatwiej więc docierają do szerokich mas, krzewiąc naszą ideologię i tłumacząc naszą politykę.

Troska komitetów powiatowych, poszczególnych członków partii, powinna skupiać się na wielu sprawach, m. in. na tak ważnej sprawie, jak walka o całkowitą powszechność nauczania. Są jeszcze powiaty, w których liczba nie uczących się dzieci dochodzi do kilkuset, mimo że istnieją do nauki wszystkie warunki. Wpływ działaczy partyjnych może tu wiele zdziałać.

Niewątpliwie, w ostatnich latach instancje partyjne, aktyw i szeregowi członkowie partii zaczęli się bardziej troszczyć o sprawy szkolne. Coraz częściej egzekutywy ko-

(Dok. na 2 str.)

Miesiąc Budowy Warszawy

Konserwacja zabytków. Trwają gruntowne prace remontowe w Pałacu Wilanowskim. (Foto — CAF)

„Wersal" i rewolucja

„Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.

Nie łatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą

Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo..."

(Mickiewicz — „Pan Tadeusz")

Przed kilkoma miesiącami w zaprzyjaźnionym gronie aktywistów ZMP toczyła się dyskusja na temat „Dookoła świata" — tygodnika dla młodzieży. Kiedy doszło do rubryki omawiającej zasady dobrego zachowania, jeden z dyskutantów zapytał pełen oburzenia: — „Czy nie mamy większych zmartwień nad to, kto ma pierwszy rękę podać, jak zachować się przy jedzeniu czy w tańcu? A może — dodał zgryźliwie — chcecie założyć szkoły salonowych manier i uczyć ZMP-ówki wdzięcznego dygania? Myśmy się w Wersalu nie rodzili i naszej epoce na takich drobiazgach nie zależy. My budujemy socjalizm" — zakończył z przekonaniem w głosie.

Wtedy dopiero rozgorzała dyskusja. Większość, aczkolwiek sprzeciwiała się tzw. salonowym manierom, tresurze gestów i oceniania ludzi wyłącznie według zewnętrznych cech, słusznie jednak uważała, że budowanie socjalizmu — to kształtowanie nowego człowieka; stąd konieczność interesowania się nie tylko jego światopoglądem, umysłowością, pracą, ale również kulturą zachowania i kulturą w stosunkach między ludźmi.

Przeciwnik „Wersalu" okazał się nad wyraz uparty i trwał w pogardzie dla wszelkiego, nawet „demokratycznego savoir-vivre'u". Ta pogarda, którą on sobie poczytuje za rewolucyjność, wywodzi się z pierwszych lat po wyzwoleniu, kiedy młodzież najbardziej wrażliwa na krzywdę i zgniliznę starego świata, odżegnując się i walcząc z kapitalizmem, odżegnywała się również od tego, co stanowi przecież trwałe zdobycze cywilizacji i ludzkiej kultury. To negowanie kultury zachowania się, jest tak absurdalne, jak pogląd, że nie należy korzystać z kolei żelaznych i samochodów, które powstały za czasów kapitalizmu. A jednak istniał taki typ poglądów, odrzucających i przekreślających dorobek ludzkości. Sprzyjały mu warunki, w jakich żyła wtedy młodzież, która walcząc z bandami, pilnując fabryk, nie myślała ani o osobistej wygodzie, ani o elegancji, nie miała czasu, by golić się regularnie i siarczystymi przekleństwami wyrażała nieraz swe nastroje.

Dotyczy to również stosunku chłopców do dziewcząt. Jakiekolwiek grzeczności, okazywane dziewczynie, budziły w niej obawę, że traktuje się ją nie jak równorzędnego żołnierza wspólnej sprawy. — „Nie jestem panną z dobrego domu" — odpowiadała, gdy chłopiec podawał jej płaszcz, czy chciał ponieść paczkę.

Słuszna jest pogarda dla mieszczuchów i filistrów, dla konwenansów i sztucznej grzeczności. Ale niebezpieczeństwo polegało na tym, że pogardę tę rozciągano na wszystkie formy kultury bycia. Jeśli ktoś marzył o ładnym mieszkaniu — słyszał zarzut deklasowania się. Jeśli dziewczyna wzdychała do ładnej sukni — sypały się na nią ironiczne powiedzenia — np. „pannica", jeśli ktoś był usłużny i uprzejmy, przylegało do niego przezwisko — „hrabia". „Prawdziwy rewolucjonizm" miał oznaczać niezależność i butność wobec jakichkolwiek form kultury bycia i zachowania.

Ta „młodzieńcza choroba lewicowości", jeśli tak ją można nazwać, brała się stąd, że młodzi ludzie często rozumieli rewolucję jako burzenie wszystkiego, co było dotąd, bez zachowania tego, co najlepsze w dorobku kulturalnym przeszłości, najlepszego z dorobku ludzkości. Nie umieli oni przełożyć wielkiego celu na język codzienności, nie widzieli, że walka o zmianę ustroju, to walka o to, by przywrócić ludziom godność i zdobyć prawo do lepszego życia, do łazienki w mieszkaniu, do barwnych sukien, do kultury dnia codziennego.

W ciągu dziesięciolecia wiele zmieniło się w umysłach młodzieży. Ogromna ilość młodych zdobyła wykształcenie. Wzrost poziomu życia wzbudził rosnące w ludziach potrzeby kulturalne. Nikt już głośno nie pochwala braku kultury, nie czyni z tego... symbolu swego proletariackiego pochodzenia lub rewolucyjnych poglądów. Ale nie oznacza to jeszcze, by o sprawach kultury zachowania, mówiono pełnym głosem, by stanowiły one jeden z głównych nurtów wychowawczej działalności ZMP, szkoły i rodziców.

Takie spostrzeżenia musiały nasunąć się każdemu, kto uczestniczył w warszawskim Festiwalu.

Słyszałam jak do wyjeżdżającej na Festiwal młodzieży przemawiał terenowy działacz ZMP. Apelował do niej, by w Warszawie dobrze się zachowywała — „bo co sobie o nas zagraniczni goście pomyślą". Krótkim przemówieniem usiłował on nadrobić zaniedbania codziennej pracy.

Większość młodych zachowywała się na warszawskich ulicach, placach i parkach kulturalnie i taktownie. Nie był to zapewne skutek tego typu przemówień, co cytowane powyżej, ale raczej wewnętrzna potrzeba. Nie o tej zresztą młodzieży — chcę pisać, ani też o tych jednostkach, których chuligańskie wybryki należą już do kategorii sądowych. Do Warszawy zjechała młodzież ze wszystkich

(Dokończenie na 2 str.)

JAN BOLESŁAW OŻÓG

Nauczyciel

Gdy ręce kreślą litery na tablicy,
robi się bielej i jaśniej w puszczańskiej okolicy.

Podniszczona kurtka i szare palto jesienne
ochraniają cokolwiek od grypy i migreny.

A dokąd te stare kalosze chodziły,
nie dojechał karetą ksiądz, kolego mój miły.

Kowal dusz wyziębłe żelazo łapie w kleszcze:
kurs dla analfabetów w świetlicy wieczór jeszcze.

A tu znowu porada, tam jeszcze elementarz,
Jakże! Nie policzysz i zgoła nie spamiętasz.

Zgarbiony, pochylony nad dynią globusa
przygotowuje „Cienie" Bolesława Prusa.

Leci w świat krzyk przez okna spłoszonych
młodych gołębi,
a on się cieszy, po prostu i po ludzku, do głębi.

* * *

Czasy, twarde czasy, czasy w laurowym zielu,
nie zapominajcie o tym nauczycielu!

Muzeum sztuki kolonialnej w Quito.

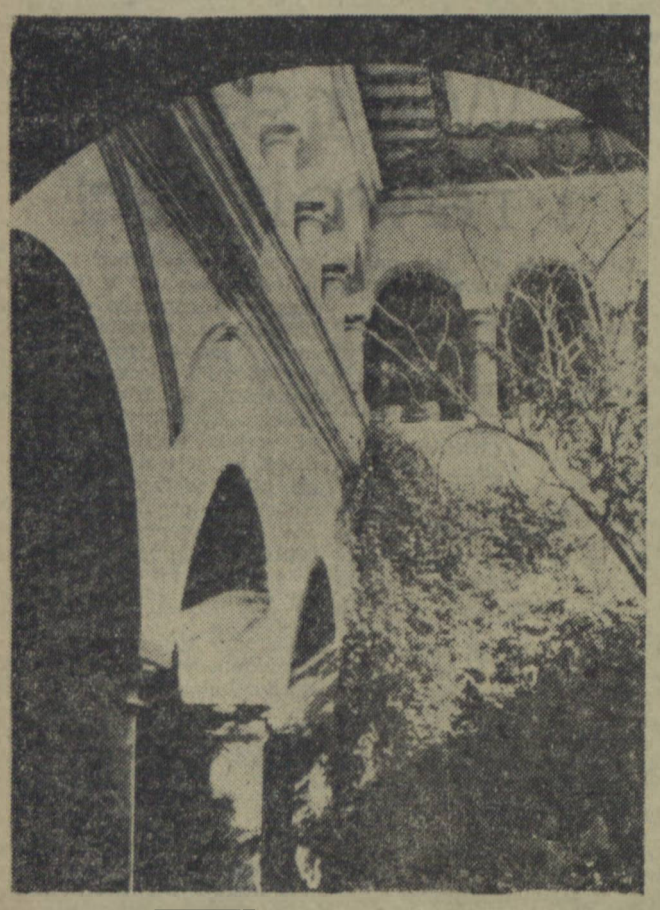

Z podróży do Ameryki Południowej (VII)

Cień nad Ekwadorem

DNIEJ więcej wtedy, gdy w Polsce król Zygmunt Stary przyjmował na Rynku Krakowskim hołd pruski, nad Oceanem Spokojnym, na samym równiku, w sercu And, konkwistador hiszpański, Sebastian Benalcazar zakładał Quito. W błogosławionym klimacie wiecznej wiosny, na ziemiach zamieszkałych przez łagodnych Indian z wyżyny andyjskiej zakwitło owo Quito, jedno z najpiękniejszych miast w hiszpańskim imperium kolonialnym. Stało się ono ośrodkiem władzy dla obszaru trzy razy większego niż Polska oraz najsłynniejszą w całej Ameryce Południowej skarbnicą sztuki. Idąc po stromych i wąskich ulicach Quito, zobaczyć można prześliczne odrzwia, malownicze krużganki jakiegoś klasztoru i piękne kopuły barokowych kościołów. W jednym ze starych pałaców... Ale o tym później.

Otóż zdobywcy And podzielili między siebie ziemię tworząc ogromne latyfundia i roztaczając nad rdzenną ludnością „ojcowską" opiekę. Ludność ta miała w zamian obowiązek odwdzięczać się „synowską" uległością i pracować sumiennie na ziemiach hiszpańskich feudałów, w ich kopalniach i warsztatach oraz spełniać wszelkiego rodzaju posługi.

W wieku XVIII cztery razy zrywali się Indianie do krwawo tłumionych powstań, zaś niejaki Eugenio Espejo, syn Indianina i Mulatki, niezwykle zdolny lekarz i publicysta zginął w lochu za nawoływanie do zrzucenia władzy nienasyconego dworu w Madrycie, za żądanie republikańskich rządów i autonomii dla wszystkich kolonii. Hasła rewolucji francuskiej jeszcze bardziej rozpaliły pragnienie wolności w krajach Nowego Świata i doprowadziły do ich wyzwolenia. Podobnie jak inne kolonie południowo-amerykańskie, również wyżyna andyjska miała dość madryckiej pijawki i ogłosiła się wolną Republiką Ekwadoru.

Ale i w Republice Ekwador Indianie pozostali po dzień dzisiejszy tanią, rozpijaną przez białych, dziesiątkowaną przez choroby i nędzę siłą roboczą — oni, prawdziwi gospodarze tej ziemi. Toteż nie ustała również i wtedy walka sił postępowych przeciwko siłom reakcji. Trwała ona nadal mieczem i piórem, nie bez dramatycznych epizodów, jak na przykład wówczas, gdy znienawidzony despota, prezydent Garcia Moreno, padł pod ciosami maczet (rodzaj tasaka) na stopniach swego pałacu. Wtedy to najwybitniejszy pisarz Ekwadoru XIX wieku, liberał Juan Montalvo zawołał. „Zabiło go moje pióro".

Walka o wolność nauczania i wyznań, o równe prawa dla wszystkich mieszkańców kraju, o ustawodawstwo pracy, a przede wszystkim, o sprawie dliwy podział ziemi rozpłomieniała się dopiero, gdy nad życiem Ekwadoru pojawił się nowy cień. Sunął od Północy poprzez Meksyk, wąski przesmyk Ameryki Środkowej, rozrastał się coraz bardziej, aż pokrył całą Południową Amerykę od Oceanu Spokojnego aż po Atlantyk. Cień ten padł na plantacje świetnych ekwadorskich bananów, kakao i kawy, na szyby naftowe na wybrzeżu Oceanu i wreszcie na położoną daleko w górach starą stolicę Quito. I jest on widoczny i odczuwalny dla każdego, kto przyjeżdża do tego pięknego kraju.

DLACZEGO P. MALTA PRZEPRASZA

Duży, piękny sklep, w centrum handlowym miasta. Kilkunastu pracowników. — Czy jest senor Malta Arovo? Okazuje się że tak. Właśnie wychodzi do nas. Wysoki, przystojny, z czarnymi wąsikami. Mówi tylko po hiszpańsku. Jest jakby zażenowany, ale bardzo grzeczny. W Ameryce Łacińskiej ludzie cenią formy grzecznościowe (ale nie są punktualni — podobnie, jak u nas). Senor Malta przeprasza mego znajomego za stratę czasu. Ale interesu, choć bardzo tego pragnie, dobić, niestety, nie może.

— Czemu, proszę pana? Co stoi na przeszkodzie? Ceny? Asortyment? Senor Malta wije się jak piskorz. No nie, i ceny mu odpowiadają i asortyment... Widząc, że się nas tak łatwo nie pozbędzie, zdobywa się na szczerość. — Panie, — zwraca się do p. Aguilera — byliśmy zupełnie zdecydowani zrobić z panem ten interes, ale jeden z członków zarządu powiedział, że rozsądniej byłoby się poradzić naprzód pewnych czynników... nie ekwadorskich. I otóż powiedziano nam, że wprawdzie możemy kupować w Polsce maszyny rolnicze, lecz nie jest wykluczone, że w pewnych okolicznościach zostanie nam odebrane przedstawicielstwo niektórych firm. Panowie rozumiecie, że w tych warunkach trudno nam ryzykować. To niezależne od nas. My, Ekwadorczycy, mamy tę wadę, że gdy natrafimy na trudności, to zamiast je zwalczać — odwracamy się do nich plecami. Wiem, że to niedobrze. Ale cóż... Wybaczcie więc panowie...

Carlos Malta Aroyo wygląda rzeczywiście na zmartwionego. Żegnamy się uprzejmie.

— Widzi pan jak to jest u nas — mówi pan Aguilera, gdy znajdujemy się już na ulicy — Tak samo zresztą jest z tymi rybami.

I pan Aguilera opowiada mi taką historię. Otóż wzdłuż zachodnich brzegów Ameryki Południowej płynie spod bieguna zimny prąd Humboldta. Dzięki niemu morze u wybrzeży Ekwadoru, Peru i Chile roi się od ryb, które są bogactwem narodowym wszystkich tych krajów. Bydła kraje te mają mało, toteż ryby stanowią tam jeden z ważnych artykułów żywnościowych. Tymczasem świetnie wyposażone flotylle amerykańskie, a także angielskie kręcą się bez przerwy na tych wodach i wyłapują niezliczone ilości ryb. Zubaża to naturalnie kraje Ameryki Południowej. Rządy Ekwadoru, Peru i Chile wystosowały ostatnio wspólny protest przeciwko tym rabunkowym połowom, żądając poszanowania ich wód terytorialnych. Ale czy co z tego wyjdzie? — mówi głosem pełnym zwątpienia pan Aguilera.

Tak, wielki jest dramat Ekwadoru i wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej. Jak niegdyś król i grandowie hiszpańscy usadowieni w swych barokowych pałacach w Madrycie i Toledo, tak dziś dyrektorzy potężnych koncernów międzynarodowych pożądają produktów tego kontynentu i nie przebierają w środkach, aby mu je wydrzeć.

„UMYSŁEM WIELKI, PYSZNIĄCY SIĘ PRZYWARAMI..."

...Na wstępie mojej dzisiejszej a zarazem ostatniej relacji z podróży po Ameryce Południowej wspomniałem o starym pałacu quitańskim. Otóż w pałacu tym mieści się muzeum sztuki kolonialnej, kryjące prawdziwe skarby malarstwa i rzeźby. Zwiedzając muzeum przekonałem się, że w okresie schyłku Rzeczypospolitej mieszkańcom Quito nie była obca wiedza o naszej ojczyźnie. Wśród obrazów pędzla ekwadorskiego malarza z połowy XVIII wieku przedstawiających symbolicznie większe narody europejskie, znalazłem również obraz poświęcony Polsce. Na tronie — monarcha, a wokół niego szereg postaci w kontuszach. Nazwa obrazu: „El Polaco" I, podobnie jak pod wszystkimi innymi obrazami, kilka zdań o charakterystycznych cechach narodu. Cóż więc napisano o Polakach. Posłuchajcie tylko: „Umysłem wielki. Pyszniący się przywarami. W nauce — zajmuje się opanowywaniem języków obcych. W religii bardzo różny. Traci czas na kłótnie. W jedzeniu i piciu — wspaniały i obfity. W wojnie — pochopny. W obyczajach — twardy Traktowanie małżonki: szanuje ją aż do ubóstwiania, ale karci ją rózgą"...

Jestem już ostatni dzień w Quito. W czwartek będę w Rio de Janeiro. Prawdopodobnie w poniedziałek pożegnam zatokę Guanabara, ląd południowo-amerykański. Mam już przed oczyma światła Okęcia...

JAN GRAŻYŃSKI

Quito — Plac Wolności.

Do Instytutu Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk nadszedł ze Związku Radzieckiego transport izotopów promieniotwórczych. Izotopy te Związek Radziecki przekazał uczonym polskim w wyniku realizacji pomocy dla naszego kraju w dziedzinie rozwoju badań atomowych.

Nadesłane izotopy promieniotwórcze wykorzystane będą przez naukowców polskich do prac badawczych.

Na zdjęciu: dyrektor Instytutu Badań Jądrowych PAN — (z lewej) prof. Andrzej Sołtan ze swymi współpracownikami omawia sposób rozpakowania i zabezpieczenia izotopów promieniotwórczych.

(Foto - CAF)

Stała troska o sprawy szkoły

(Dokończenie z 1 str.)

mitetów powiatowych analizują konkretne problemy szkolne, zwłaszcza w zakresie zagadnień kadrowych. Ale jeszcze w niektórych powiatach daleko do tego, aby szkoły miały na codzień w instancjach partyjnych serdecznego opiekuna. Zdarza się, że zastępują one władze oświatowe, nie uwzględniając nawet ich słusznego stanowiska.

Niektóre instancje partyjne nie doceniają np. konieczności stabilizacji nauczycieli i kierowników — ważnego warunku przywiązania pedagoga do zakładu, a tym samym możliwości kształtowania jego własnego, indywidualnego oblicza, a nawet tradycji szkoły, która wiąże się przecież z konkretnymi ludźmi. Ambicją naszą powinno być, aby nauczyciel czuł się w swej szkole jak najlepiej, aby jak najdłużej w niej uczył. Wiele zależy tu od komitetów powiatowych. Tak np. niektóre komitety powiatowe w trosce o stabilizację personelu szkolnego analizują na posiedzeniach egzekutyw, czy nie dokonuje się zbytecznych zmian personalnych.

Ze sprawą tą wiąże się jedno z podstawowych zagadnień — sprawa przyjęcia słusznego kryterium dla oceny nauczyciela i wychowawcy.

Zdarza się jeszcze, co prawda coraz rzadziej, że komitety partyjne, idąc po linii najmniejszego oporu, zaliczają do aktywu i stawiają jako wzór takich nauczycieli, którzy chętnie opuszczają zajęcia szkolne, aby obsługiwać zebrania, brać udział w różnych akcjach. Komitety te nie rozumieją, że nauczyciel powinien brać udział w pracach kulturalno-oświatowych i społeczno-politycznych, nie zaniedbując przy tym obowiązków wobec młodzieży, tzn. nie kosztem lekcji i innych obowiązkowych zajęć szkolnych i pracy wychowawczej.

Różne mamy szkoły i różnych nauczycieli. Pracę niejednej i niejednego z nich można krytykować i tą drogą poprawić. Odbywać się to jednak musi w sposób jawny, serdeczny — wówczas będą i wyniki.

Nigdy nie zrezygnujemy z walki o coraz lepszy poziom ideowo-polityczny i zawodowy szkoły, poszczególnych nauczycieli; o jak najbardziej twórcze realizowanie programów szkolnych, z walki o to, aby młodzież uznała za swoją tę prawdę, którą głosimy. Wychowujemy ją razem, my wszyscy, całe społeczeństwo, a przede wszystkim nasza partia. Gdy otoczymy serdeczną troską szkołę, dzieci i nauczycielstwo, wypełnimy nasz wielki obowiązek partyjny wobec młodzieży.

„Wersal" i rewolucja

(Dokończenie z 1 str.)

zakątków kraju, młodzież różnych zawodów i różnych środowisk. Była to młodzież, która na pewno chciałaby się dobrze, kulturalnie zachowywać, nikt jej jednak tego nie nauczył.

Przykłady? Proszę bardzo.

Piękny plac warszawski nocą, kiedy Festiwal zasypiał, uprzątały dziesiątki ludzi. Wyglądał jak pobojowisko, zaśmiecony papierami, choć obok ustawione były kosze do śmieci. Młodzi ludzie kupowali w budkach jedzenie i słodycze, opakowania zaś rzucali pod nogi — z przyzwyczajenia.

Przed teatrami, w których występowały zespoły artystyczne, gromadził się tłum, zdobywający wejście szturmem. Byli to przeważnie znowu młodzi ludzie. Łokcie były w robocie, tratowano się wzajemnie, nie szczędzono wyzwisk. A przecież gdyby posiadacze biletów wstępu, ustawili się pojedynczo, szybciej weszliby do teatru, i obyłoby się bez scen przypominających „Grunwald" mistrza Jana. Tramwaje w dniach Festiwalu były bardziej zatłoczone niż normalnie, można więc sobie wyobrazić jak trudno było się do nich dostać. Ale rośli młodzieńcy, odpychając energicznie kobiety, dostawali się do środka bez trudu. Dla strofujących mieli od razu gotową odpowiedź: „Jest równouprawnienie — niech się kobiety też pchają".

Byłam świadkiem wielu zabaw. Młodzież bawiła się przyjemnie i wesoło. Ale bywało i tak:

...Oto w kręgu tańczących sposzczoną „perenicę" chłopiec, zarzuciwszy chusteczkę na szyję dziewczyny, pociągnął ją w środek koła i — jak nakazuje zwyczaj — pocałował. Ze wszystkich stron posypały się pod adresem dziewczyny obraźliwe i cyniczne uwagi. Nikt jednak na miejscu nie zwrócił uwagi na te ordynarne wybryki.

Zresztą, jeśli chodzi o przekleństwa, to spotykamy się z nimi tak często, że ludzie się niemal do nich przyzwyczaili i przestali na nie reagować.

W czasie wizyty zagranicznych delegatów w jednym z zakładów pracy urządzono małe przyjęcie. Opowiadał później uczestniczący w nim aktywista ZMP, że po raz pierwszy odczuł dotkliwie, że część młodzieży nie umie zachować się przy stole. „Aż wstyd było przed zagranicznymi gośćmi" — mówił z żalem.

Jeśli piszemy o tych sprawach, to nie ze względu na zagranicznych gości, nie chodzi bowiem o kulturę na pokaz. Sceny obserwowane na Festiwalu, widzimy przecież wokół siebie codziennie, tylko że Festiwal wyostrzył nasze spojrzenia i uzmysłowił zaniedbania w tej dziedzinie. Czas już głośno o tym powiedzieć, zwrócić na to uwagę wszystkich, którzy odpowiadają za wychowanie młodzieży.

Słyszy się na zebraniach ZMP referaty o sytuacji międzynarodowej i innych wielkich problemach. Przy przyjmowaniu do organizacji wypytuje się zainteresowanego o zagadnienia polityki i światopoglądu. Ale chyba za mało jeszcze na zebraniach, czy przy przyjmowaniu do organizacji rozmawia się z młodymi o ich postępowaniu, nie zasięga się opinii rodziców o tym, jak zachowują się w domu. A czas już chyba wypowiedzieć walkę — zdecydowaną i ostrą walkę — faktom grubiaństwa i chamstwa wobec starszych. Nieuwzględnia nie tego przy ocenie młodego człowieka sprawia, że spotkać można niekiedy odznaczonego przodownika pracy, którego zachowanie dalekie jest od miana przodującego.

Zarzuty te dotyczą nie tylko ZMP. Gdyby sparafrazować popularne hasło produkcyjne na: „Zachowanie mego ucznia świadczy o mnie" — wielu nauczycieli i profesorów wyższych uczelni wystawiłoby swej pracy nienajlepsze świadectwo. Nie chodzi bynajmniej o bezmyślne rygory czy morały na ten temat, ale chodzi o to, by przestali lekceważyć sprawę zachowania. To bowiem „drobiazgi" — zwane kulturą osobistą — składają się przecież także na postawę człowieka.

Niejednokrotnie rodzice dowiedziawszy się o niewłaściwym zachowaniu swych dzieci, pełni są pretensji do całego świata. Ale najmniej — do siebie. Zrzucają całą odpowiedzialność za wychowanie ich dzieci na szkołę i organizację młodzieżową. Nie zdają sobie jak gdyby sprawy, jak wielki wpływ ma ich osobisty przykład, ich postępowanie. Ileż to razy zdarza się, że młodzi są świadkami kłótni w domu, braku wzajemnego szacunku rodziców, obserwują grubiaństwo i plotkarstwo wobec innych. Ujemny przykład rodziców obraca się przeciwko nim samym. Dopiero wtedy łapią się oni za głowę.

Ustrój nasz uczynił gospodarzami kraju klasy niegdyś w swej masie pozbawione możliwości zdobycia kultury, pojętej jak najszerzej, od książki aż do kultury mieszkania i bycia. Słusznie szczycimy się tym, że na wyższych uczelniach studiują dzieci robotników i chłopów, że do naszego przemysłu, do naszych miast przyszły i przychodzą tysiące młodzieży wiejskiej. Wychowanie ich na ludzi wszechstronnie kulturalnych jest więc w naszym kraju istotnym problemem.

Warto chyba i z obserwacji festiwalowych wyciągnąć wnioski w tej dziedzinie.

F. RAPAPORT
(„Trybuna Ludu").

Z pola—na scenę

Już ostatnie snopki zboża. Trzeba je szybko zestawić, zanim zapadnie zmierzch.

W POWIATOWYM Domu Kultury w Drawsku zastaliśmy pustki. W niewielkim słonecznym pokoju powitała nas tow. Jawor-Langerowa, kierownik artystyczny PDK.

— Poza mną nie ma tu dzisiaj „żywej duszy" — informuje na wstępie. Wszyscy wyjechali na żniwa. Wszyscy — uzupełnia informację — to znaczy brygada agitacyjna, kierownik i instruktorzy. Zaraz będzie telefon — dowiemy się, gdzie dzisiaj pracują.

Czekamy na telefon i rozmawiamy o pracy drawskiego Domu Kultury.

Praca ta zaczęła się na dobre zaledwie dwa miesiące temu. Nowy kierownik, tow. Leszek Janicki wraz z instruktorami i zarządem zaczęli kolektywnie zastanawiać się nad ożywieniem życia kulturalno-oświatowego zarówno w Drawsku jak i powiecie. O pomoc wołały świetlice wiejskie, mocno zaniedbane, bez wyszkolonych instruktorów. Do zajęć garnęła się młodzież drawska, pozbawiona w zasadzie atrakcji i rozrywek.

— Zaczęliśmy myśleć o jednym i drugim — opowiada instruktorka. Przy PDK zorganizowaliśmy 64-osobowy chór, zespół taneczny, orkiestrę dętą, tercet żeński i kwartet męski, zespół dramatyczny, który pracuje już nad „Poematem pedagogicznym" Makarenki, zespoły recytatorski i szachistów. Ten ostatni przyciąga szczególnie starszych.

Rzepak omłócony. Przewodniczący spółdzielni zaprasza na obiad.

— Aha — przypomina sobie — przy naszym Domu Kultury skupiło się 54 dzieci. To jest szczególnie wdzięczna praca. Przygotowuje z nimi „Trzewiczki szczęścia". Będziemy też ćwiczyć mazura. Trzeba tylko nawiązać ścisły kontakt ze szkołami...

— A świetlice wiejskie?

— Świetlicom chcemy pomóc w ten sposób: założyliśmy powiatowy kolektyw instruktorów z sekcją dramatyczną, chóralną, taneczną i plastyczną. Do poszczególnych sekcji należą kierownicy świetlic z gromad, PGR-ów, POM-ów i zakładów pracy z terenu samego miasta. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu. Staramy się dać im podstawowe wiadomości, potrzebne w pracy kulturalno-oświatowej. Chcemy, aby kierownicy naszych świetlic zdobyli kwalifikacje instruktorskie.

Rozmowę przerywa dzwonek telefonu. Brygada Powiatowego Domu Kultury pracuje przy żniwach u spółdzielców Szczycinka w gromadzie Ostrowice.

W ŚLAD ZA BRYGADĄ

— To tutaj. Na niedużej bryczce zainstalowany adapter, głośnik, z którego wydobywała się jakaś skoczna melodia i kilka osób kręcących się wokół, wskazało nam niemylnie drogę. Grupa chłopców i dziewcząt rozsiadła się na trawie i w progu domu. Ci już zakończyli zestawianie pszenicy na 8 ha i omłócili rzepak z 2 ha. Wśród nich Marysia Burak podaje każdemu talerz pełen ziemniaków i świeżej baraniny.

— Przyjęli nas w tej spółdzielni prawdziwie po gospodarsku — oznajmiają nam na wstępie.

— Wprawdzie Prezydium GRN nie powiadomiło spółdzielców o naszym przyjeździe, jednak znalazło się dla nas mleko i chleb, na pole przynieśli nam ogórków, a teraz, po pracy, jemy na obiad barana, zabitego „na naszą cześć".

— Widocznie wasza praca zasługuje na takie przyjęcie.

— Zasługuje — przyznaje przewodniczący spółdzielni, tow. Stefan Kwiecik. Napracowali się uczciwie. Cały dzień byłem z nimi w polu: aż serce rosło, tak się uwijali.

Nadciąga jeszcze jedna grupa. Pracowała przy rwaniu lnu. Jest wśród nich i kierownik. Na wielkim podwórku rośnie gwar, wybucha raz po raz śmiech. Spółdzielcy ze Szczycinka gromadzą się przed „Błyskawicą", którą Waldek Józefczuk zdążył już zrobić. Wypatrzył nawet rdzewiejącą na polu maszynę rolniczą i wytyka spółdzielcom ten swoisty rodzaj „konserwacji".

Przy „Błyskawicy" śmieją się i spółdzielcy i młodzież PDK. Nic dziwnego, opieszałym z brygady żniwnej też się tam dostało.

Po całodziennej pracy apetyty dopisują, a baranina smakuje jak nigdy dotąd...

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA

— Początkowo było tak: podjęliśmy zobowiązanie, że przepracujemy 250 roboczo-godzin, w których zestawimy 200 ha zboża. Plan wykonaliśmy w ubiegły piątek i to ze znaczną nadwyżką. Teraz zdecydowaliśmy, że wyjedziemy w teren jeszcze 7 razy, aby pomóc PGR-om i spółdzielniom w pracach omłotowych. Rzucimy hasło współzawodnictwa naszym domom kultury o największe osiągnięcia w akcji skupu produktów rolnych. Bo grupę agitacyjną z programem artystycznym przygotowaliśmy już do tej akcji.

Kierownik PDK opowiada wszystko wydaje się tak proste: przygotowali, wyjeżdżają, dają występy. Nie, tak łatwo to nie poszło. Wspominają — wszyscy na raz — jak to po pierwszym wyjeździe stawiło się w niedzielę tylko 16 osób. Zdawało się, że przygotowania poszły na nic. Tymczasem już na następny, trzeci z kolei wyjazd, przyszło ponad 40 osób. Są nawet przodownicy pracy: Marysia Burak, Heniek Rogalski, Waldek Królicki, Luba Pawlik, Krysia Rawłuszko, Leon Hugerman, Rysiek Jakubowski, Adam Romaniuk i wielu innych. Wyjeżdża z nimi stale instruktor Komitetu Powiatowego partii, tow. Kazimierski. Mają więc opiekę i czują się potrzebni w terenie. Nic dziwnego, że młodzież jest pełna zapału do pracy. Stąd właśnie — dodatkowe zobowiązania.

PIEŚNIĄ I TAŃCEM

Wieczorem, po zakończonej pracy, młodzież staje na scenie. Niestety, sala świetlicy w w Ostrowicach świeci na razie niemal pustkami. Ale zespół nie zniechęca się. Recytacje i pieśni, powiązane żywym słowem i przykładami z gromady, ściągają mieszkańców Ostrowic. Czekają na nich gotowe już „błyskawice", słuchają koncertu życzeń. Przyjemnie się czuje Jan Szatkowski, któremu wytykają, że mimo, iż posiada dostateczny zapas zboża, złośliwie nie wykonuje planu obowiązkowych dostaw. Śmieje się z niego cała wieś i długo mu będzie to pamiętać.

Po pracy — występ w Ostrowicach. Robocze ubrania nikogo nie dziwią. Młodzież prosto z pola weszła na scenę.

Jest już późno. Brygada żniwna PDK w Drawsku żegna się z mieszkańcami Ostrowic. Padają wzajemne życzenia i zapewnienia. Przy następnej wizycie frekwencja na występie drawskiego zespołu będzie z pewnością jeszcze większa. I z dostawami będzie lepiej. Nikt nie zechce, aby się bawiono jego kosztem.

PODSUMUJMY!

W drodze powrotnej nasuwają się wnioski. Powiatowy Dom Kultury w Drawsku jest nie tylko ambitny, ale i konsekwentnie realizuje założenia swojej pracy. Efekty będą wkrótce widoczne, tym bardziej, że każdy z członków brygady w czasie bytności w terenie, bierze pod opiekę jedną ze świetlic. Jest to doskonała forma bliższego związania pracy świetlic z Domem Kultury. Entuzjazm młodzieży drawskiej skierowany jest na dobrą drogę, na której należy je życzyć pomyślności.

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

Na naszych ekranach w czasie Festiwalu Filmów Radzieckich

„DZIECI PARTYZANTA"

Film produkcji radzieckiej w polskiej wersji. Scenariusz G. Kołtunow, tekst pieśni A. Ostrejko, reżyseria L. Gołub, N. Figurowski, zdjęcia A. Buliński, muzyka G. Popowa, D. Łukas, wykonawcy: W. Komissarow, N. Zaszczypina, P. Wołkow, L. Mozalewska i inni, produkcja: Wytwórnia Filmowa „Biełorusfilm" — rok 1954.

Na zdjęciu: P. Szpringfeld w scenie z filmu.

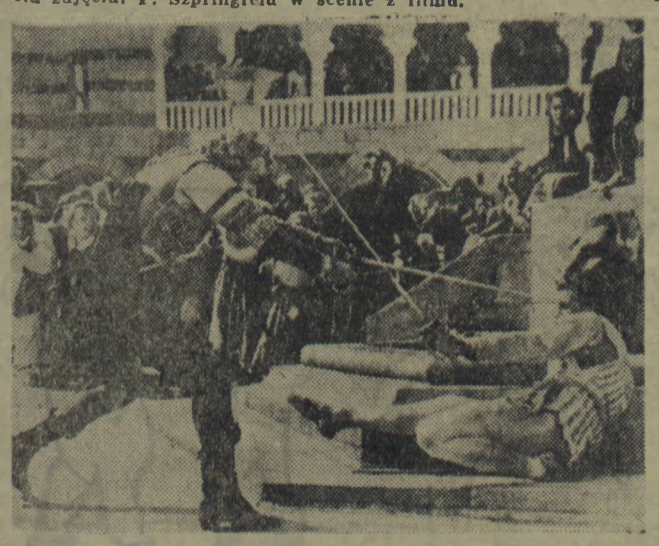

„ROMEO I JULIA"

Barwny film-balet produkcji radzieckiej. Film realizowany na podstawie dramatu Szekspira pod tym samym tytułem. Produkcja: „Mosfilm" 1954, scenariusz i reżyseria: L. Arnsztam, L. Ławrowski, zdjęcia: A. Szelenkow i Czen Liu-lin, muzyka: S. Prokofiew. Film nagrodzony na tegorocznym festiwalu w Cannes nagrodą za najlepszy film liryczny.

Na zdjęciu: scena pojedynku między Merkucjem a Tybaltem.

„NA BEZLUDNEJ WYSPIE"

Film produkcji radzieckiej, scenariusz K. Badigin, W. Kreps, reżyseria — J. Jegorow, zdjęcia — I. Szatrow, muzyka: G. Popow, wykonawcy: N. Kriuczkow, A. Daniłowa, W. Graczew, G. Judin i inni. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych im. M. Gorkiego w Moskwie — 1954 rok.

Na zdjęciu: popularny aktor radziecki M. Kuźniecow w scenie z filmu.

„KONIK POLNY"

Film produkcji radzieckiej. Scenariusz: M. Barataszwili, L. Chotiwari, reżyseria: S. Dolidze, zdjęcia: T. Łobowa, muzyka: S. Cincadze. Produkcja: Gruzja-Film, rok 1954.

Na zdjęciu: scena zbiorowa z filmu. Po prawej bohaterka filmu L. Abaszidze.

Czy to bajka, czy nie bajka?

(Dokończenie z 1 str.)

skiej — znajdą się rowery i adapter w Pałacu Młodzieży.

Instruktorzy Pałacu Młodzieżowego, a posiadać oni będą bardzo wysokie kwalifikacje — chcąc udostępnić urządzenia Pałacu jak największej liczbie dzieci, wyjeżdżać będą autokarami do wsi podwarszawskich, wożąc ze sobą zabawki, gry, niektóre przyrządy.

Ale chyba wszystkie dzieci w Polsce bardzo pragną chociaż raz być w Pałacu. Już w ciągu września przewidzianych jest wiele wycieczek z całej Polski, przede wszystkim wycieczek Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR i Szkolnych Kół Odbudowy Stolicy. Przybędą one za uprzednim, co najmniej tygodniowym, zgłoszeniem w administracji Pałacu. Jakkolwiek bowiem Pałac Kultury i Nauki ma 2 300 pokojów, jakkolwiek młodzieżowa część Pałacu pomieścić może na raz około 3,5 tysiąca młodzieży, to jednak chętnych zwiedzenia tego baśniowego miejsca jest tak wielu, że konieczne jest ścisłe rozplanowanie wycieczek, pragnących ujrzeć tę „bajkę z prawdziwego zdarzenia".

K. B.

Heniuś

— Proszę za bilety. Kto jeszcze z państwa nie płacił?

— Jakby się konduktor pytał, to powiesz, że masz 6 lat i 9 miesięcy.

— Ale ja mam osiem lat.

— Słuchaj, co ci mamusia mówi, mamusia wie lepiej. Panie konduktorze, jeden normalny i jeden ulgowy.

— To ten kawaler na ulgowy?

— Jaki kawaler? To maleństwo.

— A ile maleństwo ma lat?

— No, Heniuś, powiedz panu konduktorowi, ile masz lat.

— Ja mam, ja mam..

— No Heniuś, no... sześć i dziewięć...

— Ja mam teraz sześć lat i dziewięć miesięcy...

* * *

— Panie, jak u nas przed wojną było przyjęcie, 50 gości jadło i piło. I jakich gości. Sam pan hrabia Zamoyski Alojzy, ten łysy mecenas Skarbonka. Szkoda gadać — ludzie cała geba! To co pan myśli, może pomarańczówką ich przyjmowałem? Samego szampana 25 butelek pękło jak nic A dziś?...

— Daj pan spokój, dzieciak słucha, jeszcze co wypaple.

— Mój dzieciak wypaple? Paanie! Heniuś, pochodzenie tatusia, no?

— Mój tatuś ma pochodzenie robotniczo-chłopskie.

—A jaka tatuś miał młodość? No?

— Mój tatuś miał młodość nielekką. Już od wczesnego dzieciństwa musiał sam zarabiać na chleb...

* * *

— Pytam po raz ostatni, kto pociął szelki?

— Ja nie pociąłem. Uuu..

— Co się tutaj dzieje?

— Ten smarkacz pociął mi szelki i jeszcze się zapiera.

— To nie ja. Słowo honoru, to nie ja.

— Jak to nie on? Sama widziałam, bawili się w konie, a przedtem szukał nożyczek

— Po co brałeś nożyczki?

— Bo, bo... ja sobie wycięłem... samolocik.

— Dobrze, pokaż, gdzie masz ten samolocik

— Józio zabrał.

— Idziemy do Józia.

— Józio już teraz nie ma tego samolocika, bo mu Rex zjadł.

— Boże, co za kłamczuch!

— Co z tego chłopaka wyrośnie!

— Co z niego wyrośnie? Chuligan wyrośnie, złodziej wyrośnie. Od kłamstwa tylko krok do kradzieży, ja wam to mówię...

— I gdzie on się tego nauczył? Gdzie on się tego nauczył? Powiedz, czyś ty kiedy słyszał, żebym ja kłamała, albo tatuś. No, mów zaraz, słyszałeś kiedy?

— Niee, nie słyszałem...

J. WILIŃSKA

Ekipy robotnicze wydatnie pomagają wsi przy sprzęcie zbóż

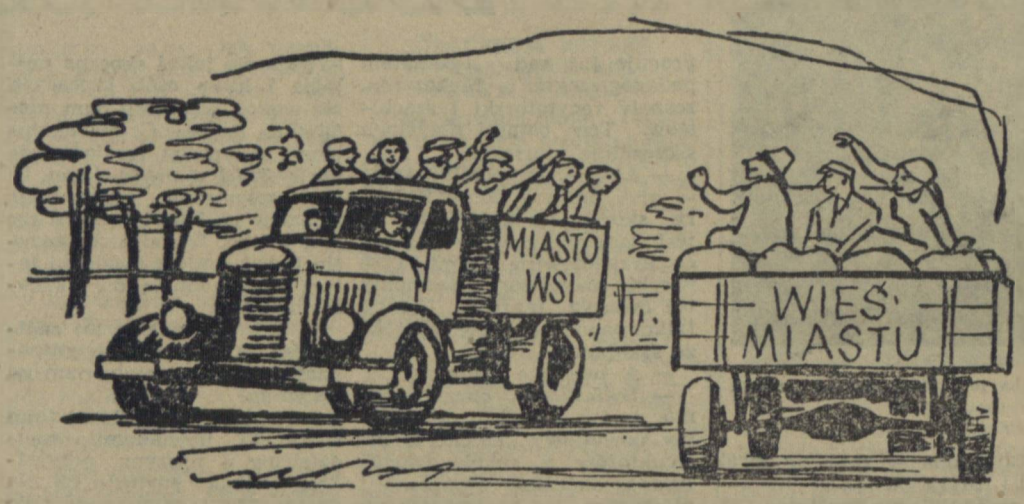

— Spotkali się na drodze

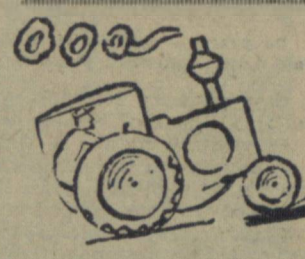

Drzazgi tygodnia

WŁODZIMIERZ BORUŃSKI

„Moralność"

Znam moralistę, który krzyczy
O zgubnym wpływie alkoholu,
Że niby jest on jedną z przyczyn
Dla których ludzie ukraść wolą,
Niż go się wyrzec.
Więc ostrzega,
O wódce sloganami strzela,
A sam — jak mówi Wiech — lebiega
Co dzień zalany jest, jak bela.

Dyrektor stwierdza o f i c j a l n i e,
Że zdrowa krytyka buduje!
Że gniewać się — to niemoralnie,
Że on za krytykę dziękuje!
Ale p r y w a t n i e pan dyrektor
Potrafi zemścić się bez słowa:
Dostaje wymówienie nie kto
winny,
lecz ten, co krytykował.

Był typ, co wykład rozpoczynał
Od spraw najściślej osobistych:
Że główna rzecz — to dom, rodzina,
Że grunt — moralność komunisty!
Wciąż ciskał słowa na kształt gromów
Że sprawa to nie byle jaka!
Potem odchodził.
Nie do domu..
Bo rzucił żonę dla „kociaka".

Urzędnik, który wziął podanie,
Z przyzwyczajenia je odłożył...
Chrząknął... i zaczął jeść śniadanie,
Dwie bułki z salcesonem spożył...
Zapalił papierosa... Potem
Zmierzył petenta, co spał z nudów:
— Dziś nie mam czasu! Mam robotę!
W Polsce pracuje się dla ludu! —

Kierownik mówił do kolegów,
Kiwając głową bardzo smutnie:
— Dlaczego u nas, ach, dlaczego
Ciągłe niezgody, wieczne kłótnie? —
Żeby rozwiązać ten dylemat
Dał pracę ciotkom, wujom, stryjom...
I teraz w biurze kłótni nie ma —
I jak w r o d z i n i e wszyscy żyją.

Ja wiem, że są groźniejsze rzeczy,
Co przeszkadzają w naszej walce.
Że na mniej groźne (co tu przeczyć?)
Niekiedy patrzy się przez palce.

Można wybaczyć różne wady,
Lecz już nam stają w gardle kością
Ci socjaliści od parady,
Z tą swoją giętką moralnością.

BPP w Sławnie rozpoczęło na zlecenie PGR Ostrowiec budowę dwóch domów mieszkalnych dla jednego z gospodarstw. Mury postawione przez pracowników BPP — zdaniem fachowców nadają się tylko do rozbiórki. Jednak pieniądze za budowę BPP już pobrało.

(Z korespondencji W. Pasternaka)

— Chłopcy! Trzymajcie ścianę, ja biegnę po forsę.

W. Ścisłowski

Ryby mają głos

Na zebranie w rzece
sam Szczupak — dyrektor —
przybył z mową w tece;
był też Sum—inspektor.

Drobnica zebrana
ukleje i płocie,
czekała od rana
marznąc w zimnej wodzie.

Na podium wszedł Szczupak —
chrząknął — drgnęła szyba —
wielka była sztuka,
bardzo gruba ryba!

Przedstawił konspekty,
czekał na krytyka,
prosił o aspekty,
sam błędy wytykał.

Wtem z rzędów ostatnich,
wstał mizerny Leszcz —
zamilkli wszyscy radni,
salę przeszył dreszcz,

bo Leszcz — niczym vice-
skąd odwaga taka???
W swej śmiałej krytyce
wymienił Szczupaka!

...że owszem, że działa —
on — dalekowzroczny,
lecz w tym sprawa cała,
że jest zbyt żarłoczny!

Drgnął Szczupak wstrząśnięty,
wypił szklankę wody,
spojrzał w tylne rzędy,
gdzie Leszcz siedział młody,

zsiniały mu skrzela,
pochylił się nisko —
pierzchła jedna z sielaw,
uciekł z sali piskorz —

i ryknął — jak wandal,
a w głosie drżał szał:
„Panie Leszczu — skandal,
jak pan mógł i śmiał??"

„Pan zapomniał chyba —
lecz jest na to sposób! —
że pan — jako ryba
nie ma przecież głosu!!"

FRASZKI

O PEWNYM

W szukaniu posad
wprawę ma —
miał ich już w życiu
całe krocie
Na wyłot owe sprawy zna
tak — że jest stale
na wylocie...

* * *

O PEWNEJ ŚWIETLICY

Narzekają poniektórzy,
że w niej sprzętów
jest niewiele...
Nic nie szkodzi! Pokój duży.
Jest gdzie tańczyć
co niedzielę!

W. Ścisłowski

Z „Drzazgą" W TERENIE

Mimo, że istnieje w Człuchowie piękne jezioro — PKKF w ogóle nie troszczy się o rozwój sportów wodnych.

(Z korespondencji ka-jot).

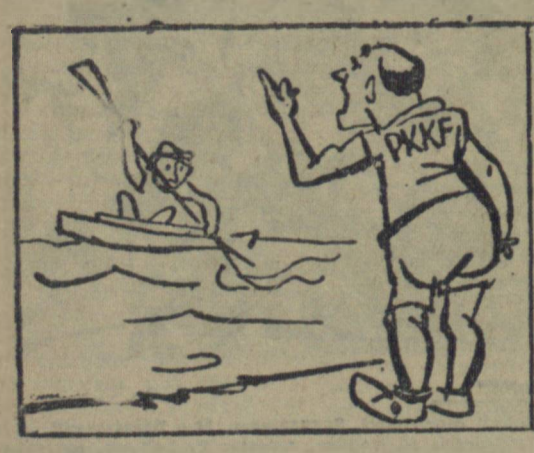

— Schodźcie prędko z tego jeziora. Jeszcze młodzież zobaczy i zechce was naśladować.

Niejaki ob. Mążydło z gromady Śmierdowo znany jest nie tylko ze złośliwego uchylania się od obowiązkowych dostaw zboża, ale również z chuligaństwa. Najgorsze, że jego postępowanie uchodzi bezkarnie.

(Z korespondencji K. N.)

— Dlaczego wreszcie jako Kolegium Orzekające nie zajmiecie się sprawą ob. Mążydły?

— O, proszę nas nie obrażać. Od chuliganów trzymamy się z daleka.

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zobowiązało się na piśmie nadesłać spółdzielcom z Lejkowa mechaniczną wyrywaczkę do lnu. Kiedy kierownictwo tego przedsiębiorstwa nie mogło wywiązać się z danego zobowiązania, wysłało pracownika z zadaniem wydostania od spółdzielców pisma.

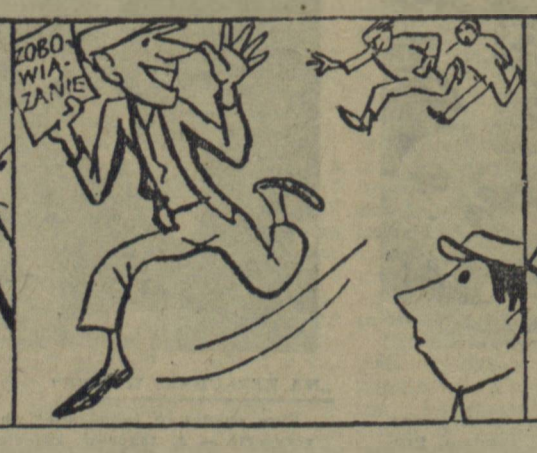

— A ku-ku — teraz już nie możecie mieć do nas żadnych pretensji.

W GS Ostrowice wilgotność ziarna dostarczanego przez chłopów mierzona jest na oko.

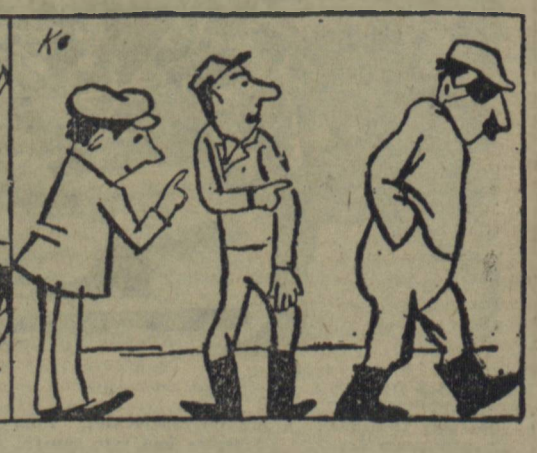

— Co stało się waszemu magazynierowi?

—Źle mierzył i skrzywił sobie oko.